Rok III. Nr. 190 (3080). Wilno, Niedziela 15 Lipca 1934 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

We Francji i w Anglji zadowolenie z przemówienia min. Simona

LONDYN (Pat). Po wczorajszej swej rozmowie min. Simon ma znakomitą prasę. Dzienniki londyńskie wypowiadają się za polityką brytyjską. zmierzającą do zrealizowania projektu wschodnio-europejskiego paktu wzajemnej pomocy.

PARYŻ (Pat). Według wiadomości z kół dobrze poinformowanych mowa sir Simona wywarła w Paryżu doskonałe wrażenie. Podkreśla się tu lojalność z jaką Simon zdał sprawę z rozmów z Barthou.

Wzajemność gwarancyj wszystkich wobec paktów wschodnich zgodna jest z poglądami francuskiemi, jakie przedłożone zostały już w pierwszej propozycji. Deklaracja dotycząca Rosji i wejścia jej do Ligi Narodów ma również całkowitą aprobatę Francji.

W Paryżu są zupełnie zgodni z Simonem, że zawarcie tego rodzaju paktu. jak te o których jest mowa, stwarza dobre perspektywy dla konferencji rozbrojeniowej.

Niemcy odnoszą się z rezerwą do projektu paktu wschodniego

BERLIN (Pat). Urzędowa DiplomatischePolitische Korrespondenz zamieszcza artykuł pod tytułem angielska i włoska polityka paktów.

Artykuł stwierdza, że ostatnie dni wykazały zgodność poglądów na projekt francuski nietylko W. Brytanji, ale i Włoch. Ta zgodność poglądów dotyczy jednak tylko paktu wschodniego, przemilcza natomiast pakt śródziemno-morski. Zajęcie stanowiska przez oba te rządy właśnie w stosunku do tych bezpośrednio ich interesujących projektów byłoby ciekawe, wykazałoby bowiem, jakie praktyczne wyniki z projektów francuskich zamierzają wyciągnąć Anglja i Włochy.

Komentując mowę ministra Simona oraz deklaracje urzędowej agencji włoskiej, „Korespandencja“ określa stanowisko tych obu panów, jako przychylne, ale powstrzymujące się od aktywnego udziału.

Omawiając stanowisko Niemiec „Korespondencja“ stwierdza, że Niemcy będą mogły spokojnie czekać na to, aby wnioskodawcy oraz popierający projekty paktów porozumieli się co do jego rzeczywistego znaczenia. W przeciwieństwie do Anglji i Włoch Niemcy należą do tych krajów, na które pakt wschodni nakłada nowe, bezpośrednie i daleko sięgające zobowiązania. Argumenty państw niezainteresowanych mogą być cenne, lecz nie mogą odgrywać roli decydującej. Korzyści wynikające z paktu wschodniego nie są dla pokoju europejskiego tak wyraźne, aby dotychczasowe wyjaśnienia zagranicy mogły osłabić poważne zastrzeżenia Niemiec.

——o§o——

Mussolini omawia projekt paktu wschodniego

PARYŻ (Pat). Dzienniki donoszą z Rzymu, że natychmiast po rozmowie z angielskim ambasadorem Drummondem premjer Mussolini przyjął na dłuższej audjencji ambasadora sowieckiego Potiomkina, z którym miał omówić francuski projekt paktu wschodniego.

Mianowanie członków trybunału ludowego Rzeszy

BERLIN (Pat). Ukazał się dekret o mianowaniu członków trybunału ludowego. Członkowie ci mianowani będą na lat 5. Składać się ma trybunał ludowy z 12 prawników i po 5-ciu przedstawicieli korpusu oficerskiego, kapitanów lotnictwa i przywódców grup partji narodowo-socjalistycznej.

KATOL ZABIJA OWADY ROBACTWO
Przedst. inż. H. WOJTKIEWICZ
WILNO KALWARYJSKA 21. TEL. 20-14

Prasa estońska o rewizycie min. Becka

TALLIN (Pat). W związku z zapowiedzianą wizytą ministra Becka w Tallinie „Kaja“ pisze, że **podróż ta ma duże znaczenie.** Pobyt polskiego ministra spraw zagranicznych w stolicy Estonji da okazję do omówienia różnych zagadnień dotyczących Europy Wschodniej.

Minister spraw zagr. zaprzyjaźnionego państwa, pisze dziennik, podejmowany będzie w Estonji w najbardziej serdeczny sposób.

Zwalczanie Niemców w Kłajpedzie trwa

BERLIN (Pat). Z Kowna donoszą, że ukazały się nowe rozporządzenia, odnoszące się do okręgu kłajpedzkiego, zgodnie z któremi **komendanci wojskowi mogą zawieszać, lub rozwiązywać towarzystwa zagrażające bezpieczeństwu państwa.**

Według tych rozporządzeń członkowie kłajpedzkiego sejmu krajowego oraz organizacyj samorządu terytorjalnego i gospodarczego **którzy nie wystąpią** w ciągu 6-ciu miesięcy z rozwiązanego towarzystwa **tracą prawa członków sejmu i związków samorządowych.**

Rozwiązanie niemieckich partyj politycznych

KRÓLEWIEC, (Pat). Jak donoszą z Kłajpedy, na zasadzie zmienionej litewskiej ustawy o ochronie państwa, komendant wojskowy obszaru kłajpedzkiego rozwiązał trzy stronnictwa niemieckie: Socialistische Volksgemeinschaft, Christlich-socialistische Arbeitsgemeinschaft i Memellendische Landwirtschaftspartei. Pierwsze dwie partje były już zakazane Liczyły one około 9000 członków.

Nowy kosul niemiecki w Kłajpedzie

BERLIN. (Pat). Radca legacyjny Saucken, dotychczasowy kierownik referatu wschodniego w oddziale prasowym urzędu spraw zagranicznych Rzeszy mianowany został konsulem generalnym w Kłajpedzie.

Zaunius członkiem rady państwa

RYGA (Pat). Z Kowna donoszą: Były minister spraw zagr. Zaunius mianowany został członkiem rady państwa.

Do zakresu jego działalności będzie należała głównie sprawa stosunków finansowych i gospodarczych z państwami zagranicznemi.

Po francuskim — włoski gość w Kownie

RYGA, (Pat). Z Kowna donoszą: Przybył tu członek parlamentu włoskiego Palovini, który odbywa podróż po państwach bałtyckich. Palovini przyjęty był przez prezydenta Smetonę.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Prace nad ujednoliceniem ordynacji podatkowej

Departament podatkowy w Minist. Skarbu rozpatruje obecnie szereg projektów rozporządzeń w sprawie jednolitej ordynacji podatkowej. Niezwykle doniosłą inowacją ma być wprowadzenie dochodzeń podatkowych na posiedzeniach sądów grodzkich. Zarówno urzędom skarbowym jak i płatnikom przyznane będzie prawo zgłaszania wniosków o zbadanie pod przysięgą świadków na okoliczności obrotów handlowych i dochodów.

Ćwiczenia rezerwistów w zimie

Jak się dowiadujemy, władze wojskowe mają wprowadzić w r. bież. inowację co do terminów ćwiczeń wojskowych. Dotąd rezerwiści powoływani byli na ćwiczenia tylko w miesiącach letnich. W r. bież. mają być zarządzone ćwiczenia w grudniu i styczniu, a to celem wyszkolenia niektórych rezerwistów np. w jeździe na nartach.

Pogłoska na niczem nie oparta

Od kilku dni na łamach prasy partyjnej kolportowana jest usilnie wiadomość o mającem jakoby nastąpić we wrześniu zwołaniu nadzwyczajnej sesji Sejmu celem uchwalenia nowej konstytucji.

Jak nas informują czynniki miarodajne wiadomość ta jest dowolnem przypuszczeniem, żadna decyzja bowiem w tej mierze nie zapadła. Chociaż koła zainteresowane dopuszczają ewentualną możliwość zwołania sesji, to jednak nikt dziś twierdzić nie może, czy będzie ona zwołana wogóle, a jeżeli tak, to tem bardziej trudno coś mówić o terminie.

Kredyt pod rejestrowy zastaw zboża

Rozprowadzeniem kredytu pod rejestrowy zastaw zboża zajmą się Bank Gospod. Kraj. i Państw. Bank Rolny. W **Wilnie** kredytem tym dysponować będzie Wileński Prywatny Bank Handlowy.

WIADOMOŚCI z KOWNA

PRZYJAZD BUCHARINA I RADKA DO KOWNA.

Prasa kowieńska z dnia 10 lipca 1934 r. dowiaduje się, iż w końcu lipca r. b. ma przybyć do Tallina wycieczka dziennikarzy sowieckich w liczbie około 50 osób. Z Tallina wycieczka uda się do Rygi, a w sierpniu przybędzie do Kowna. Według otrzymanych informacyj w wycieczce tej udział wezmą redaktorzy „Izwiestij“ Bucharin, „Prawdy“ Radek oraz prezes związku dziennikarzy sowieckich Kolcow. (Wilbi).

ZMIANY W DYPLOMACJI.

Prasa kowieńska z dnia 10 lipca r. b. podaje, iż najpoważniejszym kandydatem na stanowisko posła łotewskiego w Kownie jest szef Wydziału Prasowego łotewskiego M. S. Z. p. **Seskis.** Jako kandydat na posła litewskiego w Rydze, obok b. ministra komunikacji inż. Vilejszisa, wymieniany jest dyr. Elty p. **Edward Turauskas.** (Wilbi).

SZYKANY NIEMIECKIE WOBEC STUDENTÓW LITEWSKICH.

„Diena“ donosi z Niemiec, iż niektórym studentom — Litwinom, studjującym na uniwersytetach niemieckich, zaproponowano napisanie dysertacyj na tematy wyraźnie antylitewskie. Niemieckie władze uniwersyteckie wyraźnie dały do zrozumienia studentom litewskim, że o ile nie zastosują się oni do udzielonych im wskazówek nie otrzymają nigdy dyplomów, ani też doktoratów. (Wilbi).

DOOKOŁA PROPOZYCJI LITWINOWA.

Prasa kowieńska donosi, iż w związku z wiadomością, jaka się ukazała w prasie zagranicznej, że komisarz sowiecki Litwinów zamierza zaproponować państwom bałtyckim zwołanie do Moskwy konferencji w celu naradzenia się w sprawie utworzenia bloku bałtyckiego. — oficjalne sfery litewskie komunikują, iż litewskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych nie otrzymało dotychczas żadnego urzędowego zawiadomienia w tej sprawie. (Wilbi).

Od Wydawnictwa.

Dzisiaj wysłaliśmy pod adresem wszystkich naszych prenumeratorów zamiejscowych, którzy już opłacili prenumeratę za lipiec, nasze lipcowe bezpłatne premjum — powieści Sommerset Maughama — „HONOLULU“ tom II-gi.

Dziś w Niedzielę 8-my dzień **Wyścigów Konnych** na torze w POŚPIESZCE. Będzie rozegrana nagroda imienia MIN ROLNICTWA I REFORM ROLNYCH. Początek o g. 3-ej pp.

Jeszcze o francuskim „przyjacielu"

Pisaliśmy onegdaj o dziwnych oświadczeniach w Kownie bawiącego tam sekretarza generalnego stronnictwa radykałów francuskich p. Pfeifer'a. Wydawaćby się mogło, że niewarto nim się zajmować i zwracać uwagi na jego wynurzenia. Naszem zdaniem, byłoby to niesłuszne. P. Pfeifer nie reprezentuje wprawdzie rządu francuskiego, lecz jest wybitnym członkiem stronnictwa rządowego i odbywa **polityczną podróż** po krajach bałtyckich, skąd udaje się następnie do Rosji Sowieckiej.

Celem jego podróży — jak to oświadczył, jest **nawiązanie politycznego kontaktu z bałtyckiemi państwami.** W czyjem imieniu? Chybaż nie samego tylko p. Pfeifer'a, lecz co najmniej jego partji, a nieoficjalnie — **sfer rządowych francuskich.** P. Pfeifer udzielał prasie wybitnie politycznych wywiadów, konferował w Min. Spr. Zagran. z Min. Lozoraitisem i dyr. depart. Bizauskasem, poseł francuski urządził dla niego przyjęcie i t. p.

Jeżeli tak jest, to trzeba stwierdzić, że **p. Pfeifer nie zachował się w Litwie tak, jak przystoi** przedstawicielowi państwa związanego z Polską sojuszem i przyjaźnią. Polityk francuski nie tylko **oddziaływał na opinję litewską w sensie ujemnym dla Polski,** angażując przytem całą (!) opinję publiczną Francji (patrz Lietuvos Aidas Nr. 155 z 11. VII. 1934). Jak donosi kowieński korespondent „Siewodnia" p. Pfeifer miał ponadto oświadczyć przedstawicielom prasy, że Francja jest bardzo zainteresowana w stworzeniu wschodniego Locarno, lecz, niestety, **przeciwdziałają temu Niemcy i Polska.** Trzeba jednak mieć nadzieję — pocieszał słuchaczy — że uda się przewyciężyć te trudności. Bezpośrednio potem nastąpił przytoczony onegdaj przez nas frazes, że „uderzenie może spaść na Litwę ze strony Niemiec, lub państwa, które uczyni błąd zsolidaryzowania się z imperjalizmem niemieckim". Wyraźnem więc jest, do kogo ten ustęp był skierowany i jakie wrażenie miał wywrzeć na opinję litewską. P. Pfeifer niedwuznacznie angażował Francję w obronę Litwy przed możliwą agresją Polski! Końby się uśmiał.

Naplótł p. Pfeifer jeszcze szereg innych głupstw, których nie warto wprost powtarzać. Nie chodzi tu bynajmniej o jego osobę. Zastanawiać musi jednak **nienotowany** dotąd w przeciągu 15-tu lat, lecz **symptomatyczny** fakt, że wybitny polityk francuski wyjeżdża **oficjalnie** do Kowna, by tam **windować nastroje przeciwko Polsce.** A już wręcz komicznem jest to, że rozwija tego rodzaju akcję w imię pacyfikacji stosunków we wschodniej Europie!

Te „zbożne" poczynania p. Pfeifer'a trudno było pominąć milczeniem, zwłaszcza że w prasie państw bałtyckich było o nich głośno. Należy je stanowczo napiętnować jako **nielojalność i nieprzyzwoitość** w stosunkach polsko francuskich.

Przed 13-tu laty działał pomiędzy Kownem a Wilnem płk. Chardigny w charakterze de facto ambasadora interesów przyszłej Rosji. Płk. Chardigny był jednak oficjalnie przedstawicielem Ligi Narodów, lecz nie Francji. P. Pfeifer natomiast jest **reprezentatywną figurą** największego stronnictwa rządowego we Francji i jego osobliwe działania w Kownie obciążają to stronnictwo.

Okazuje się przytem, że podróż p. Pfeifer'a **nie stoi w żadnym związku z Herriot'em,** co można zanotować z zadowoleniem. Zapytany o to w Kownie oświadczył gość francuski, że nic mu nie wiadomo o zamiarze Herriot'a odbycia podróży po krajach bałtyckich. Byłoby jednak bardzo słusznem, by prezes stronnictwa radykałów udzielił swemu partyjnemu podwładnemu odpowiedniej admonicji za jego intryganckie występy w Kownie.

Testis.

Specjalny numer szkolny „Kurjera"

ukaże się w połowie sierpnia b. r.

Zwycięstwa Kusocińskiego i Heljasza

w zawodach o mistrzostwo Anglji

LONDYN (Pat). W piątek rozpoczęły się w Londynie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Anglji. W sobotę startowali obydwaj Polacy — Heljasz i Kusociński.

W rzucie kulą pierwsze miejsce zajął Heljasz osiągając wynik 48 stóp i $10\frac{1}{4}$ cala, to jest 14 m. 89 cm.

W biegu na 3 mile pierwszym był Kusociński, który zdystansował wszystkich swoich współzawodników daleko za sobą.

Czas Kusocińskiego — 14 minut, 13 i $\frac{3}{5}$ sek.

Adamowiczowie w Inowrocławiu

INOWROCŁAW (Pat). Dziś wieczorem na lotnisku w Inowrocławiu wylądował 3-motorowy samolot LOT'u, w którym przybyli na jutrzejszy zjazd gwiaździsty bracia Adamowiczowie. Przybyłych witał starosta Walczak a przemówienie powitalne wygłosił prezydent miasta Jankowski. Zebrane tłumy publiczności zgotowały lotnikom niemilknącą owację.

Adamowiczowie przybyli do Inowrocławia na zaproszenie Aeroklubu Kujawskiego i są gośćmi prezydenta miasta.

INOWROCŁAW (Pat). Na lotnisku w Inowrocławiu wylądował również samolot braci Adamowiczów City of Warsaw, który był pilotowany przez jednego z prywatnych pilotów. Przy lądowaniu samolot uderzył o ziemię i uszkodził podwozie.

ŚWIĘTO FRANCJI

W WARSZAWIE.

WARSZAWA. (Pat). Dziś w południe w ambasadzie francuskiej odbyło się uroczyste zebranie członków kolonji francuskiej z racji narodowego święta republiki francuskiej. Przedstawiciel kolonji Devien wygłosił przemówienie do ambasadora Laroche, składając wyrazy najgłębszego hołdu dla prezydenta Lebruna i premjera Doumergue'a.

WARSZAWA. (Pat). Dziś wieczorem w sali rady miejskiej odbyła się uroczysta akademja dla uczczenia święta narodowego Francji, zorganizowana przez wszystkie stowarzyszenia francuskie i polsko-francuskie. Byli na niej m. in. minister spraw wewn. Kościałkowski, minister WR i OP. Wacław Jędrzejewicz, członkowie korpusu dyplomatycznego., wyżsi urzędnicy MSZ., przedstawiciele władz miejskich i in. Przemówienia wygłosili p. o. prezydenta Warszawy Ołpiński, wicemarszałek sejmu Makowski i ambasador Laroche.

W PARYŻU.

PARYŻ, (Pat). Dziś w dniu święta narodowego republiki francuskiej na pl. Inwalidów odbyła się tradycyjna rewja oddziałów wojskowych. Na uroczystości obecni byli prezydent republiki Lebrun, członkowie rządu oraz goście: premjer rumuński Tatarescu i sułtan Marokka.

PARYŻ, (Pat). Specjalne piękno uroczystości 14 lipca nadały Paryżowi tradycyjne zabawy ludowe, zorganizowane przez komitety dzielnicowe. Takie zabawy odbyły się na pięknie udekorowanym i oświetlonym pl. Bastylji oraz pl. Republiki, na bulwarach: Montparnasse, Sebastopol i Montmartre.

Tegoż dnia w godzinach południowych ambasadorowie francuscy we wszystkich stolicach europejskich wygłosili tradycyjne przemówienia do przedstawicieli kolonji francuskiej.

Zamachy terorystyczne w Austrji nie ustają

WIEDEŃ, (Pat). W miejscowości Moesern w Tyrolu dokonano zamachu terorystycznego. Nieznani sprawcy podłożyli bombę pod miejscowy kościół. Siła wybuchu była tak wielka, że zrobiła w ścianie kościoła wyłom wielkości 2 m.². Powała częściowo zawaliła się, a ołtarz i wnętrze kościoła zostało poważnie uszkodzone.

WIEDEŃ, (Pat). Dziś rano niewykryci sprawcy dokonali tajemniczego morderstwa na osobie 32-letniego kupca nazwiskiem Zimmer. Dochodzenie wykazało, że zabójstwo ma tło polityczne. Był on do niedawna narodowym socjalistą i prawdopodbnie padł na niego wyrok sądu kapturowego. Ostatnio prowadził on bardzo wystawne życie w stosunku do swoich skromnych dochodów. Mieszkańcy domu, w którym mieszkał, widzieli kręcących się przed mieszkaniem mężczyzn, którzy prawdopodobnie dopuścili się zabójstwa.

Kronika telegraficzna

— **SAMOLOT PASAŻERSKI Z 9-CIU PASAŻERAMI** spadł na lotnisko Aberteem i stanął w płomieniach. Wszyscy pasażerowie zostali ranni, w tem 2-ch ciężej. Pilot wyszedł z katastrofy bez szwanku.

— **PRZYWÓDCA MŁODZIEŻY NARODOWO SOCJALISTYCZNEJ** w Olsztynie Hartleben został zdegradowany i wykluczony z organizacji za znieważenie krzyża i ołtarza.



MOTOCYKLE

NAJNOWSZE MODELE NA SKŁADZIE

Dogodne warunki

Zastępstwa we wszystkich większych miastach.

Prospekty i cenniki na żądanie.

NAJWIĘKSZY SKŁAD części zamiennych

Przedstawicielstwo

Wilno, ul. Mickiewicza nr. 9.

Ziemia pomorska na kopiec Marszałka Piłsudskiego

TORUN (Pat). Dziś o godz. 16 wyjeżdża z Torunia łodzią „Wisła" do Krakowa 10-ciu strzelców Związku Strzeleckiego w Rudaku. Strzelcy wiozą ziemię pomorską na mający być usypany w Krakowie kopiec Marszałka Piłsudskiego.

Przyjazd b. premjera Prystora do Wilna

Wczoraj pociągiem warszawskim przybył do Wilna b. premjer pułk. Aleksander Prystor.

Premjer Prystor bezpośrednio z dworca odjechał do kolonji swojej w Borkach.

Prezes Sławek w Sztokholmie

SZTOKHOLM (Pat). Przybył tu wczoraj statek „Warszawa" z wycieczką, która zabawi 2 dni. Pomiędzy podróżnymi znajduje się m. in. pułk. prezes Walery Sławek.

Min Beck na Pomorzu

TORUŃ (Pat). Dziś przybył do Torunia minister Beck z małżonką w t-wie dyrektora departamentu MSZ Sokołowskiego. Po południu minister Beck z Sokołowskim udali się motorówką do Gdyni a pani Jadwiga Beckowa w towarzystwie wicewojewody Seydliza odjechała samochodem do Gdyni.

Podróż min. Becka ma charakter prywatny.

Marsz. Sejmu Świtalski przyleciał do Bukaresztu

BUKARESZT (Pat). Wczoraj wylądował na tutejszem lotnisku na awionetce RWD-5 marszałek Sejmu dr. Kaz. Świtalski, który sam pilotuje. Odbywa on podróż wypoczynkową i po zwiedzeniu miasta ruszy dalej.

Zamachowcy z O. U. N. skazani

W ostatnim dniu rozprawy przeciw mordercy sekretarza konsulatu sowieckiego we Lwowie — Majłowa, Łemykowi i towarzyszom, trybunał postawił ławie przysięgłych 18 pytań do których na wniosek obrony dodano 19-te.

Wszyscy oskarżeni obwinieni są o zbrodnię stanu przez należenie do „Junactwa" bądź też do OUN., a więc organizacyj mających na celu oderwanie od Rzeczypospolitej ziem południowo-wschodnich. Ponadto Łemyk, Nydza, Majewski postawione mają pytania w kierunku usiłowanego zabójstwa, względnie udzielania pomocy przy usiłowanem zabójstwie Dżugaja. Osk. Myron ma postawione pytania w kierunku wciągania innych oskarżonych do organizacji i rozrzucania nielegalnej bibuły.

Po zamknięciu postępowania dowodowego i podpisaniu pytań, zabrał głos prokurator dr Prachtel-Morawiański, który w godzinnem przemówieniu scharakteryzował tło morderstwa i zamachu popełnionego w konsulacie sowieckim.

Zkolei prokurator omówił drogi „Junactwa" i OUN., ich schemat organizacyjny, i cele zamachu „incognito" dokonanego na rachunek państwa polskiego.

Koniec swego przemówienia prokurator poświęca poszczególnym oskarżonym.

W czasie przemówienia prokuratora bawił na sali rozpraw prezes apelacji Zieliński.

Obrona usiłowała organizację „Junactwo" ściągnąć do roli „kółka samokształcenia".

W Y R O K

LWÓW, (Pat). O godz. 1,30 w nocy zakończył się sensacyjny proces O. U. N. o działalność antypaństwową i zorganizowanie zamachu na konsula sowieckiego.

Zgodnie z werdyktem ławy przysięgłych ogłoszonym o godz. 1,30 w nocy skazani zostali: Mikołaj Łemyka na 6 lat więzienia. Jak wiadomo Łemyka odsiaduje już dożywotnie ciężkie więzienie. Dalej skazani zostali: Nydz na 14 lat więzienia, Włodzimierz Majewski — 10 lat, Dymitry Myron — 7 lat, Jarosław Sztojko — 5 lat, Wasyl Berstybryk — 4 lata, Jarosław Hajwas — 2 lata, Łucik — 5 lat, Jarosław Petesz — 4 lata, Juljan Zabłocki — półtora roku, Iwan Zahartiw — 3 lata, Bohdan Łazoriwski — półtora roku, Iwan Humenny i Włodzimierz Szachryn zostali uniewinnieni. Wszyscy skazani zostali pozbawieni praw obywatelskich na przeciąg 6 do 10 lat.

—ooo§ooo—

zawsze KONIAKI WINKELHAUSENA wszędzie

Po 8 lipca w Paryżu i w Londynie

(Od naszego korespondenta)

Paryż, w lipcu

Zapowiedziane na 8 lipca groźne uchwały b. kombatantów nie przybrały tak niebezpiecznego obrotu, jak to pierwotnie niektórzy przypuszczali. Reprezentant b. kombatantów min. emerytur Rivollet pozostał w rządzie, nie doszło do starć ulicznych między lewicą a „Croix de feu". **i dzień 8 lipca upłynął spokojnie bez żadnych zamieszek**, bez cienia nawet, zapowiadanej rewolucji.

A jednak, jednak obrady b. kombatantów nasuwają raczej smętne refleksje Dziwnym bowiem faktem jest, że rząd, a zwłaszcza rząd jedności narodowej i to kierowany przez człowieka posiadającego największy dziś autorytet we Francji, mógł się znaleźć „na cenzurowanem". Dziwniejszem jeszcze jest to, że w roli cenzorów występują b. kombatanci. Tylko 4 głosy większości (na 600 prawie głosujących) uratowało rząd od rozbicia, a w najlepszym razie od koniecznej rekonstrukcji. W razie zaś gdyby min. Rivollet. wbrew uchwale konfederacji, pozostał w rządzie, autorytet gabinetu poniósłby poważny szwank. Znamiennem jest jednak, że głównemi przyczynami, które skłoniły b. kombatantów do zajęcia tego stanowiska, były nie względy materjalne, ale **niezadowolenie z powolności dochodzeń w sprawie Stawiskiego, z niewykrycia morderców Prince'a,** a przedewszystkiem żal, iż rząd nie przeprowadził dotychczas **zasadniczych reform ustrojowych,** których b. kombatanci oczekiwali od niego W każdym razie 8 lipca przyniósł rozczarowanie wielu ludziom, którzy spodziewali się jakichś frapujących wydarzeń czy małego pronunciamenta.

Podczas gdy w Paryżu obradowali b. kombatanci nad tem czy rząd wywiązał się ze swych zobowiązań, min. spraw zagranicznych Barthou i min. marynarki Pietri w otoczeniu kilku wyższych urzędników wyjeżdżali do Londynu, celem przeprowadzenia **rozmów z brytyjskimi mężami stanu.**

Warunki, w których odbywał się wyjazd fancuskich ministrów nie były specjalnie korzystne. Na terenie wewnętrznym — obrady b. kombatantów i zapowiedziane na ten dzień liczne manifestacje różnych ugrupowań, którym towarzyszyła pewna atmosfera nerwowości.. Na terenie zagranicznym — pewne wydarzenie, które w Anglji wytworzyły atmosferę bynajmniej nie sprzyjającą rozmowom francusko - brytyjskim.

Wkrótce po powrocie gen. Weyganda z Anglji wybitny publicysta angielski Wickham Steed ogłosił rewelacje na temat niemieckich przygotowań do wojny chemicznej i bakterjologicznej. Rewelacje te wywołały wielkie wrażenie w Anglji. Zdawało się, że min. Barthou przybędzie do Anglji w niezwykle pomyślnym momencie, gdy opinja publiczna angielska, poruszona artykułami Steed'a odnosiła się mniej podejrzliwie do tej wizyty. Na kilka dni przed wyjazdem min. Barthou ukazał się jednak artykuł „Daily Heralda" zarzucający Francji iż pragnie nakłonić Anglję do **zawarcia** przymierza wojskowego. Jeśli się weźmie pod uwagę obawy angielskiej opinji przed powzięciem jakichkolwiek zobowiązań na kontynencie, to nietrudno zrozumieć, że ten artykuł oddał istotnie niedźwiedzią przysługę Francji w wilję podróży min. Barthou. Nie znaczy to, by twierdzenia „Daily Heralda" miały być prawdziwe. Francja zdaje sobie zbyt dobrze sprawę z nastawienia brytyjskiej opinji publicznej, by próbować osiągnąć pewne zobowiązania, których rząd angielski nie mógłby obecnie powziąć. Min. Barthou zależało jednak bardzo na **niebudzeniu podejrzliwości angielskiej opinji publicznej** i na jej życzliwem dla Francji ustosunkowaniu, gdyż spodziewał się, że zdoła nakłonić kierowników brytyjskiej polityki do pozytywnego ustosunkowania do kwestji t. zw. „Locarna wschodniego". Francja spodziewa się, że w razie pozyskania Anglji dla tej idei inne państwa, z różnych względów, odnoszące się sceptycznie do tego projektu, wyrażą nań swą zgodę.

Sprawa ta jest o tyle skomplikowana, że Francja pragnęłaby równocześnie **nadać nową wartość Locarnu zachodniemu i wprowadzić do tego paktu jako jeszcze jedną gwarantkę: Rosję.** To zaś, ze względu na nastawienie brytyjskiej opinji publicznej wydaje się trudne. Anglja bowiem nie odnosiła się entuzjastycznie nawet do ewentualności wejścia Sowietów do Ligi Narodów: tem bardziej więc odczuwa niechęć do powiększania znaczenia Rosji na terenie międzynarodowym.

Pomimo tych obaw **wizyta londyńska min. Barthou wydała pewne konkretne rezultaty.** Na podstawie dotychczasowych informacyj można sądzić, że min. Barthou uzyskał od kierowników polityki brytyjskiej nietylko **życzliwe ustosunkowanie się do projektu paktu wzajemnej pomocy,** ale nawet przyrzeczenie uczynienia przyjacielskiej demarche w Rzymie i w Berlinie na rzecz tych paktów. Ponadto Anglja przyrzekła **nie czynić przeszkód przy przyjmowaniu Sowietów do Ligi Narodów.**

Jaką cenę zapłaciła Francja za te, tak poważne ustępstwa? Przedewszystkiem zrezygnowała z zamiaru zwrócenia się do sygnatarjuszy przyszłych paktów (Locarno wschodniego i paktu Morza Śródziemnego) o podpisanie ponadto ogólnego aktu, określającego stosunek tych paktów do paktu Ligi Narodów. Anglja pragnęła pozostawić tę kwestję na boku, aby nie być zmuszoną do zbadania problemu, czy nowo przyjęte przez Francję zobowiązania w paktach wzajemnej pomocy, nie stoją w sprzeczności z zobowiązaniami Locarna, a raczej ściślej mówiąc, czy nie pociągnie to dla Anglji rozszerzenia zobowiązań wynikających z paktu lokarneńskiego. Nasuwa się bowiem pytanie, czy w razie, gdy Francja na mocy zobowiązań zaciągniętych w pakcie wzajemnej pomocy, będzie zmuszona pośpieszyć na pomoc jakiemuś zaatakowanemu państwu, czy Anglja na mocy paktu w Locarno nie będzie musiała skolei udzielić pomocy Francji? W ten sposób Anglja pośrednio gwarantowałaby status quo także w Europie wschodniej i południowej. Tę trudność interpretacji postanowiono ominąć przez nieporuszanie sprawy i dlatego **Francja zrezygnowała z „aktu ogólnego".**

Drugiem ustępstwem Francji było przyrzecznie, że w razie gdyby doszło do zawarcia paktów wzajemnej pomocy Francja w przeświadczeniu, iż bezpieczeństwo w Europie zostało dostatecznie zapewnione zgodziłaby się na **pewne ustępstwa w sprawie zbrojeń niemieckich.**

Pomimo tych ustępstw min. Barthou osiągnął w Londynie sporo. Dlatego można uważać jego podróż za poważny sukces polityki francuskiej, gdyż w Paryżu odnoszono się dość sceptycznie do rezultatów jakie może przynieść ta podróż. Etap londyński został szczęśliwie dla Francji przebyty.

J. Brzękowski.

Francuski Min. Spraw Zagr. w Londynie



Min. Barthou z towarzyszącemi mu dyplomatami opuszcza gmach angielskiego Min. Spr. Zagr.

Ostateczna klęska N.P.R.

Dnia 9 lipca odbyło się w Poznaniu posiedzenie Rady Głównej Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, na którem powzięto doniosłe uchwały, zmierzające do nadania Zjednoczeniu choralderu ściśle apolitycznego.

Rada Główna postanowiła, że żaden członek Z. Z. P. nie może angażować się w pracach partyj politycznych, ci zaś członkowie, którzy dotychczas brali udział w życiu politycznem muszą piastowane godności złożyć.

Następną, niemniej ważną uchwałą, jest postanowienie, że Z. Z. P. nie może angażować się w żadną walkę z rządem.

Te uchwały — aczkolwiek mówią ogólnikowo o „partjach politycznych" — są wymierzone przeciwko N. P. R.-prawicy i są ostateczną klęską tej grupki, na czele której stoi osławiony p. Popiel.

Leon Wołłejko

Pogaduszki mejszagolskie

„Wakacje Pana Aniceta"

Nie aby jakiego syna miał pan Klemens Gapejło, szlachcic i obywatel Inturskiej parafji. Jeszcze w maleńkości — pani Klemensowa sunęła synaczkowi do rączki kawałek rozbitego lustra i mówiła:

— „Zobacz — jaki ty „caca"!

Malusinki Anicetek przypatrywał się się do czerepu, widział nos i gębulka — tylko „cacy" nijakiej nie widział.

Za pary lat, kiedy nosił majteczki z rozporkiem, — kumy i sąsiadki klaskali w ręcy i mówili: „ach, jakiż on ładny!" A pan Klemens klepał siebie po brzuszku i potakiwał: „gładki chłopiec, panie tego, gładki! Niema co mówić!".

Późniejszo poro, w szkole — nie tyko uczenicy ale i nauczycielki patrzali w Aniceta jak w obraz a tymczasem „obraz" miał odstałe uszy, zadarty nos i okrągła pucołowata gęba. Na dodatek był podslepowaty, nosił pensne i lubił kręcić sie przed lustro. Kuždemu wiadomo co od ludzkich pochwał szmat rozumu nienabierzysz ale że w życiu trzeba mieć kapeczka szczęścia — pan Anicet skonczył siako-tako szkoał, a teraźniejsza poro zdał ostatni egzamin dochtorski i pakował swoje manatki, chcąc odpocząć na wsi u rodziców.

— — — — — —

W pokoju pana Aniceta był taki sam porządek jak i w głowie. Nie wiedział gdzie co znachodzi sie, nie pamiętał co jego a co nie jego, znakiem tego — chwytał co popadło i kład do swoich kufereczków. Stare podwiązki, dziurawe szkarpetki, brudne kownierzyki latali biez tołku po całym pokoju, a sam pan Anicet był nadto zamyśliwszy się bo w uszach ciągiem dzwonili słowy głównego profesora: „Idź już ty, Gapejło, od nas! Damy tobie i dyplom i co tylko chcesz tylko ty już nas nie męcz. Osiem lat ty uczył sie i rozumniejszy już nie będziesz a jeśli kogo nie otrujesz — będzie z ciebie dobry doktór!" Potym pocałował pana Aniceta w łeb i szepnął po przyjacielsku: „Wyjeżdżaj gdzieś daleko, na wieś — żeby w mieście ludzie z ciebie nie śmieli sie..."

Pan Aniut nie nadto zrozumiał co profesor raił ale czuł co ta rada jest jakaści nieprzyjemna. Znakiem tego jeszcze smaglej poczoł wpychać książki i tranciuki a kiedy już kuferki i walizy byli tak pełne co nijak nie możno było zamknąć—pan Anicet poprawił na nosie pensne i zejrzał co: niechcąc włożył do kuferka gospodarski samowar, miedni i stary parason. Zadziwił sie haniebnie swojo obmyłko i poczoł wpychać do walizy szuflada z bielizno. Nie wytrzymała tej porcji waliza. Pękła na dwoje a pan Anicet wpad w złość, związał jo sznurami, pożegnał sie z gospodynio i, zapomniawszy palita i kapelusz—powioz czym prędzej kufereczki na kolej — by było już późno i do pociągu zostało kilko minut...

— — — — — —

Żeb nie to co pan Anicet zapomniał kupić bilet — droga była by krócieńka i przyjemna. W wagonie naprzeciwko pana Aniceta siedziała młodzieńka, niebrzydka paniusia z węzełkiem na kolanach a pan Anicet, poprawił kilko razy pensne i zmyślił malusińki romansik zaprowadzić. Znakim tego poczoł mrugać i uśmiechać się a sąsiadka nie zostawała sie dłużna i sypała „oczy", jak należy sie. Już niewiele niestawało żeb rozpoczeła sie i gawęda, ale pan Anicet niemiał do tego śmiałości. Przesiąd obok i poczoł pomalusinku tulić się do sąsiadki. Paniusia z węzełkiem jakby zdrzemneła kapeczka, ale kiedy pan Anicet zasunoł ręka za plecy i chciał objąć jo w pół — węzełek raptownie zaruchał sie, bryknął nogami i krzyknął: „mama! ja chcem jeść"!. Pan Anicet odskoczył jak gumelastyka a śpiąca paniusia odpieła kaftanik i szepneła:

„Niech się pan odwróci do okna — bu muszę dziecko nakarmić!"

Od tej pory pan Anicet stał przy oknie aż do samej stacji a kiedy, zebrawszy kuferki i poprawiwszy pensne, kiwnoł głowo na odwitanie — piekna paniusia zakryła sie chustko i cicho szepneła: „dureń!".. Panu Anicetowi zdawało sie co nic niepowiedziała ale tymczasem pociąg stanoł i p. Anicet wyskoczył z wagonu.

Na stacji był wielki ruch.

Na dziedzińczyku stało szmat drabinek, fur i kałamaszek.

Ale pan Anicet długo nie wybierał.

Skoczył do tej co była najbliżej — wciągnoł swoje kufereczki i krzyknoł: „jedź!"

Furman strzelił z bicza, cmoknoł i kałamaszka jak grzmot pokociła sie po gościncu. Pan Anicet usadowił sie okuratnie, poprawił pensne ale — wydało

Amerykański cud techniki budowlanej

Mowa tu będzie o potężnej, największej bodaj w całym świecie tamie, jaka ostatnio zbudowana została na rzece Colorado (stan Colorado U. S. A.).

PORÓWNANIE Z PIRAMIDĄ CHEOPSA.

Uczymy sie od dziecka, że jednym z 7-miu cudów świata i jedynym cudem ocalałym są piramidy egipskie, a w szczególności piramida Cheopsa. Potężno to dzieło starożytnej techniki budowlanej wzniesione było, jak twierdzą kronikarze, w ciągu 30-tu lat przez setki tysięcy niewolników. Tymczasem tama w Colorado budowana w trudniejszych nawet warunkach geologicznych, wymagała pracy 4-ch tys. robotników i okresu czteroletniego. Mimo całego więc podziwu dla starożytnych budowniczych egipskich, przyznać musimy, że analogja pomiędzy piramidą Cheopsa a tamtą w Colorado wypada stanowczo na korzyść tej ostatniej, zwłaszcza, że tama przewyższa jeszcze swym ogromem dzieło faraona.

CEL BUDOWY.

Tama w Colorado powstała ze względu na katastrofalny i chroniczny brak wody, na jaki cierpi piękna Kalifornja. Opady atmosferyczne w Kalifornji wyrażają się cyfrą 12 cm. rocznie, a więc cyfrą kilkakrotnie niższą od opadów atmosferycznych przeciętnego kraju europejskiego. Kalifornja zaś przedstawia zbyt wielką wartość gospodarczą, by można było patrzeć przez palce na taki stan rzeczy. Amerykanie postanowili więc nawodnić Kalifornję sztucznie by pdnieść w jeszcze większym stopniu pod względem uprawy i wydajności ten piękny półwysep-ogród. Przystąpili do rzeczy z właściwym sobie rozmachem. Postanowili zbudować w jednym z potężnych kanjonów w Colorado tamę, która pozwoliłaby stworzyć olbrzymi zbiornik wody, a następnie rozdzielać tę wodę pomiędzy okolice, które jej najwięcej potrzebują.

ROZMIARY TAMY.

Zabrano się do dzieła. Rozsadzono dynamitem ściany skalne, wyżłobione potężne podziemne korytarze, któremi skierowano olbrzymie masy wody z rzeki Colorado. W ten sposób bowiem tylko można było przystąpić do właściwej roboty. Pomiędzy dwoma skalnemi zboczami wzniesiono potężną budowę wys. 209 mtr., zaś szerokości (u podstawy) 214 mtr. Budowa pochłonęła ni mniej, ni więcej, jak 2 i pół miljona metrów sześć. cementu, t. zn. o pół milj. mtr. sześć. więcej, niż pochłonęła materjału budowlanego piramida Cheopsa. Dzięki tamie utworzyło się sztuczne jezioro długości 160 km., a więc jezioro większe od największych jezior szwajcarskich. Głębokość tego jeziora dochodzi do 190 mtr. Masa wody, zawarta w jeziorze wyraża się astronomiczną cyfrą 34 miljardów mtr. sześć. Do budowy tamy użyto bloków cementu tak wielkich, jak przeciętny dom. Tamę ochładzają specjalne rury łącznej długości 240 km. Bez tego ochładzania cement mógłby się zbyt, zdaniem techników, rozszerzyć, przez co powstałaby możliwość katastrofy.

U stóp potężnej tamy zbudowana została ogromna hydroelektrownia. Spadające wody wprowadzają w ruch 17 turbin, z których każda rozwija się 9 tys. koni. Rury, które odprowadzają nadmiar wody, posiadają po 9 mtr. średnicy, przyczem każda pojedyncza ich część od jednego zgięcia do drugiego waży 1.500 podwójnych centnarów. Dla zbadania, czy rury te należycie zostały ze sobą zlutowane, dokonano ni mniej ni więcej, jak 160 tys. zdjęć roentgenologicznych. Sposób ten stosuje współczesna technika dla zbadania solidności roboty.

Tunele, które musiano przewiercić w przyległych skałach dla umożliwienia budowy tamy, mają łączną długość 4-ch km. Przez tunele te odpływały z hukiem dziesiątki tys. mtr. sześć. wody, podczas, gdy pośrodku łożyska rzeki wznoszono rywalizującą z piramidą Cheopsa budowlę. Specjalną trudność stanowiło transportowanie materjałów budowlanych. Budowa, jak wiadomo, pochłonęła olbrzymie ilości cementu, betonu, żelaza, stali. Dostarczanie tych materjałów na miejsce budowy musiało się odbywać ze względu na kanjony w specjalny sposób. Czytelnik wie z geografji, że kanjonem nazywają Amerykanie potężne wąwozy skalne, wyżłobione po części przez płynącą rzekę. Kanjony w Colorado są słynne ze swego ogromu na cały świat. Otóż łatwo sobie wyobrazić, ile trudu musiało pochłonąć dostarczenie materjałów budowlanych do miejscowości, gdzie o kolei, autach i wozach mowy być nie może. Radzono sobie w ten sposób, że wieczono materjały budowlane po wąskich skalnych ścieżkach na potężnych stalowych linach, których grubość dochodziła grubości pnia przeciętnego drzewa. Można też sobie wyobrazić, jak potworne bloki musiały być umocowane w skalnym gruncie, by dźwigać i poruszać na olbrzymich linach olbrzymie ciężary.

REKORD TECHNIKI.

Zdaje się, że technika amerykańska w Colorado pobiła rekord nietylko budownictwa starożytnego, lecz i współczesnego. Na to bowiem, by zbudować kolosalną tamę, któraby mogłaby stawiać opór olbrzymiemu ciśnieniu masy wodnej o objętości 34 miljardów mtr. sześć. potrzeba olbrzymiej inicjatywy twórczej i niesłychanie rozwiniętej techniki dzisiejszej. Łatwo sobie wyobrazić, ile pracy zużyło samo obliczanie gigantycznej budowy. Obliczanie wszystkich danych matematycznych, geometrycznych, fizykalnych, hydrologicznych, petrologicznych i jakich tam jeszcze. Musiano uwzględnić każdy szczegół, musiano dziesiątki razy sprawdzać sążniste obliczenia i rachunki, gdyż każdy najdrobniejszy błąd mógł się pomścić w straszliwy sposób, powodując w następstwie katastrofę, jakiej Ameryka i świat nie widziały. Zresztą, czy można ręczyć, że wszystkie obliczenia okazały się trafne, że się nigdzie w olbrzymiej budowie nie wytworzy zdradliwa szczelina, której się na czas nie spostrzeże, że nie runie gdzieś kawałek skały.

Nic się jednak nie dzieje bez ryzyka. Budując potężną tamę inżynierowie amerykańscy niewątpliwie zdawali sobie sprawę ze wszystkich trudności. Jednak cel widocznie przeważył wszelkie inne względy, gdyż budowa doszła do skutku i piętrzy się dziś ku niebu, wystawiając świadectwo ludzkiemu genjuszowi.

Najbardziej na tem zyska oczywiście Kalifornja i okoliczne miejscowości, które otrzymają nietylko wodę, lecz również tanie światło elektryczne. Nie mamy wiadomości, ile budowa tamy pochłonęła pieniędzy. Musiała jednak kosztować grube miljony dolarów. Owoce kalifornijskie, jakie wyrosną na zroszonych przez wodę Colorado niwach, pokryją zapewne z biegiem lat z nawiązką koszta budowy. Oczywiście, o ile przedtem nie dojdzie do jakiejś naturalnej, czy sztucznej katastrofy, to zn., o ile tama zdoła przeciwstawić się zwycięsko naporowi wód i o ile żadna zbrodnicza ręka nie zechce rozwalić wspaniałego dzieła inżynierów.

* * *

Swoją drogą szkoda, że się w czasach dzisiejszych nikt nie zajmie ułożeniem listy cudów technicznych epoki, w której żyjemy. Starożytni byli pod tym względem systematyczniejsi. Ułożyli siedem cudów, które tu nie od rzeczy będzie przypomnieć: piramidy egipskie, kolos rodyjski, latarnia morska w Aleksandrji, świątynia Djany w Efezie, mauzoleum w Halikarnasie, wiszące ogrody Semiramidy i posąg Jowisza w Olimpie. Ciekawe, ile takich cudów dałoby się ułożyć współcześnie. Sądzić należy, że nie zmieściłyby się one w granicach skromnej siódemki. W każdym razie, gdyby listę cudów współczesnej techniki ułożono, znalešćby się na niej musiała amerykańska tama w Colorado.

NEW.

Najstarszy strażak w Austrji

Straż ogniowa w Badenie pod Wiedniem obchodziła w tych dniach jubileusz 60-letniej służby czynnej komendanta okręgowego, Jana Laschitza. Jubilat, który liczy sobie 78 lat, jest najstarszym strażakiem w Austrji, pozostającym jeszcze w służbie czynnej. Pomimo swego podeszłego wieku Laschitz nie opuszcza ani jednego pożaru i zjawia się zawsze wraz ze swoją brygadą na każdy alarm pożarowy.

Szkoła angielska



Na ilustracji lekcja w szkole angielskiej zamiast w dawnej sali w ogrodzie. Wobec wielkiego upału dzieci porobiły sobie naprędce czapki z papieru.

UŚMIECHY I UŚMIESZKI.

Dobry żart tynfa wart, ale czasem kosztuje więcej

Jacyś pomysłowi szwindlarze, zjawili się onegdaj w Łodzi i przedstawiwszy się gdzie trzeba jako bracia Adamowiczowie odbierali życzenia, pochwały wyrazy uznania, no i forsę na swój rzekomy samolot. Kilku przedstawiciel. władz paradowało z nimi i okazywało im szczere dowody prawdziwie staropolskiej gościnności, aż do wspólnej fotografji włącznie. Ta ostatnia nie będzie dla nich miłą pamiątką.

Powtórzyła się stara historja gogolowskiego „Rewizora" i nieśmiertelnego „Kapitana z Koepenick", w skromniejszym zakresie. Dziwić się jednak można, mimo wszystko, gdy się zważy, że dzisiaj radjo i szybkość przesyłania zdjęć nawet bez telewizji, nie zapobiega takim bezczelnie śmiałym oszustwom.

Skandal, żeby byle ordynarny grubas, mógł z powodzeniem udawać naszych miłych rodaków z za oceanu!

Jak widzimy, sprytnych i bezczelnych oszustów nie brak. Możemy się pocieszać tem tylko, że nie występują oni wyłącznie u nas. Oto z Rzymu donoszą o innego rodzaju, niemniej jednak zuchwałem podejściu pewnego Amerykanina.

Człowiek ten, dysponujący grubszą gotówką, zjawił się przed paru niami na Forum Romanum, w towarzystwie inżyniera i kilku robotników, którzy przystąpili do rozbiórki słynnej kolumny Trajana.

Gdy policjanci wystąpili ze sprzeciwem Amerykanin, jak się okazało, niejaki p. Garden, wydobył z kieszeni „urzędowy dokument", z którego wynikało, że kupił kolumnę Trajana za 100.000 dolarów i że ma prawo ją odtransportować.

Z trude mwytłumaczono p. Gardenowi, że padł ofiarą oszustwa.

Jak widzimy, snobizm Amerykanów i ich wiara w nieograniczoną moc pieniądza graniczy z naiwnością, jakiej u nas trudnoby szukać u dziesięcioletniego dziecka. W związku z tem, przychodzi mi na myśl, że mamy w kraju kilka pomniczków, któremi ludność bynajmniej się nie zachwyca, Możeby tak napuścić takich panów Gardenów na te pomniki? Niech sprowadzają inżynierów i wywożą jak najdalej. Nawet pieniędzy możnaby nie brać.

Wel.

——ogo——

Jak sobie radzą kucharze w Argentynie

W Buenos Aires utworzyło się stowarzyszenie niesienia pomocy bezrobotnym kucharzom. Stowarzyszenie to znane jest pod nazwą „Bagamas". Zarząd „Bagamasu" wpadł na oryginalny pomysł, który emocjonuje wszystkie panie domu w stolicy Argentyny. Otóż każdej gospodyni, która zatrudni w swojej kuchni kilka razy na miesiąc bezrobotnego kucharza przysyła „Bagamas" gratis dwa lub trzy razy do roku na żądanie najlepszego przedstawiciela sztuki gastronomicznej. Jednym z takich asów kucharskich jest szef kuchni wielkiego hotelu w Buenos Aires, były szef kuchni hotelu Adlon w Berlinie, monsieur Gaston. Marzeniem każdej Argentynki jest wizyta p. Gastona i przyrządzenie obiadu lub bankietu pod jego kierownictwem. Grunt jednak to to, że „Bagamas" dzięki pomysłowej inicjatywie swego szefa zarządu stworzył zajęcie dla większej części bezrobotnych kucharzy i kuchcików.

---

sie jemu co ni takiego furmana ni takiej koni nigdy u ojca nie widział.

Znakim tego klapnoł furmana ręko po plecach i zapytał sie: „a co tam w Krzywodole słychać? Pan czy zdrowy?" Furman obejrzał sie, zatrzymał koni i prawi: „ja i sam nie wiem, bo ja z Powoszoki od pana Kawszynca przysłany"!

Późniejszo poro, zmiarkowawszy co tu wyszła obmyłka, poczoł pędzić pana Aniceta z kałamaszki i łajać sie paszkudnie.

„Wysiadaj pan!" — krzyczał. „Czego lezisz nie do swego wozu! Nie zapyta sie, nie obaczy — ale pchnie sie do kałamaszki, nierównując, jak żywioła! Trzy wiorsty odjechalim a teraz powracaj!" I zakręcił z miejscy tak smagle co biedny pan Anicet i jego kufereczki jak puch wylecieli z kałamaszki.

Pensne spadło z nosa do piasku i dopóki pan Anicet odszukał swoje szkiełki — ni koni ni furmana — nie było ani śladu. Zrobiło sie paszkudnie. Pan Anicet siąd na kufereczkach przy drodze i medytował. Wychodziło tak co: ni na stacja iść ni kufereczków rzucić... Szczęściem co nadjechała własna taradajka a stary Antoni z czyrwonym nosem i jednym guzikiem przy liberji, nie tylko nie przyznał sie co siedział w szynku jak pociąg przyszedł ale jeszcze burczeć poczoł: czemu pan Anicet swoich koni nie czekał! Pan Anicet z radości nie poturał żadnej gawędy i całował furmana jak brata nie czując nawet browarnej perfumy z gębulki starego Antoniego.

Po tym czułym odwitaniu włożyli do taradajki swoje kufereczki, siądli sami, i pojechali czymprędzej do Krzywodołu.

— — — — — — — — — —

Ojciec pana Aniceta był zły jak szeszka*). Już i dwunasta mineła, kiszki grali marsza a pana Aniceta niebyło ani duchu. Kucharka Karolina dawno nasmażyła kurczuków z sałato ale pan Klemens tłomaczył co nie uchodzi biez syna do stołu siadać. Znakim tego złuł sie ale czekał. Tymczasem poszedszy do spiżarni zanurzył wąsy do śmietany i ledwie pośpiał siorbnąć raz i drugi — jak pod gankiem cości zaturkotało, a pani Klemensowa z cało służbo skoczyła na odwitania. Pan Klemens pośpieszył za imi i tak długo całował sie z synem poki cała śmietana z wąsow pana Klemensa nie przeszła na nos i okulary pana Aniceta. Pan Anicet, nic nie widząc, kręcił sie po całym ganku, pocałował w ręka kucharce, matce powiedział „dzień dobry" i, zaczepiwszy sei butem za próg wkulił się nareście do sieni. Tymczasem Karolina przyniosła sałata z kurczukami a ojciec, matka i pan Anicet siądli do stołu i rozpoczeli gawęda.

Pan Anicet opowiadał co egzaminy dochtorskie okuratnie zdał a teraz na odpoczynek do ojców przyjechał bo chciałby i u sąsiadów pogościć i rozrywka jaka mieć. A pan Klemens podskakiwał z radości co ma syna dochtora — tyko matka, słuchając opowiadania pana Aniceta, miała żałosna mina a późniejszo poro przeżegnała synka krzyżem świętym i powiedziała: „lecz ty, koteczku — tyko ostróżnie żeb kogo Boże broń, na śmierć nie zaleczyć!"

Po zupie i naleśnikach obiad był skończony a pan Klemens klapnoł pana Aniceta w kolano i powiedział:

„Wiesz co synie!? Ja tobie wymyśliłem taka rozrywka że podskoczysz jak sie dowiesz! Oto zaproszę sąsiadów na polowanie! Już kaczuki — podlatuny ogromne i śmiało można ich strzelać. Wiem, że myśliwy z ciebie zawołany — to sobie użyjesz ile wlezie!" Pan Anicet skoczył dziękować ojcu ale po drodze nastąpił psu na noga aż biedny „Tandałan" zawył nie swoim głosem i na trzech łapach wyleciał z pokoju.

Tymczasem po okolicy poszła wiadomość co do Krzywodołu do pana Gapejły — przyjechał syn — dochtor. Poczeli przyjeżdżać i pacjenty. Nasampierw przyjechała matka z córko. Wpuściwszy do gabinetu, pan Anicet kazał rozebrać sie matce, a choć ta tłómaczyła jak mogła co chora nie ona ale córka — pan Anicet opukał jo okuratnie, krzyknoł: „symulacja" i przepędził obiedwie z pokoju. Za imi wszed biedny chłop w łapciach. Pan dochtor przyznał jemu katar żołądka i do Karlsbadu kazał jechać. Starej Tomaszowej, co na zawrót w głowie chorowała, — radził zamąż iść — choć Tomaszowa już trzeciego męża była pochowawszy i para wnuków hodowała. Za to pijanica organisty radował sie z leczenia. Bo pan dochtor kazał jemu jeszcze więcej pić, tłómacząc co wódka wesołości dodaji przez co i organisty poczni w czasie mszy polki i marszy na organach wygrywać. Ale już stary Onufry nijak niemog dać rady ze szwedzko gimnastyko, co pan dochtor był jemu przypisawszy — bo ni ręko ni nogo ruchać nie potrafił.

Jednym słowem — różnie bywało, różne przychodzili pacjenty. Jedne dochtora ganili, drugie dziękowali, ale pan Anicet, o niczem słuchać nie chciał i ciągiem czekał kiedy ojciec polowanie nastroi.

Aż chtoregości dnia może i zostać pan Klemens klapnoł pana Aniceta po kola

*) Tchórz.

„FRONTEM DO WSI“

ALE Z CZEM?

Tyle się mówi i pisze o tej wsi, ustawia się nawet różne „fronty“ do niej, a nie pamiętam żeby kto wskazał bezpośrednio praktycznie, z czem na ten front pójdziemy, **co damy tej wsi.** Wszystkie kółka rolnicze, czy półka doświadczal, ne, to w ogromnej większości wypadków dopiero muzyka przyszłości, chociażby najbliższej. O pozaszkolnej pracy ogólno-oświatowej, czy wszelkich innych propagandach nie potrzebuję „klarować“. To co musimy dać teraz, natychmiast, co jest najbardziej elementarne, to jest to **pośredniczenie między urzędem, a tym bezradnym analfabetą,** którego urzędnik, nawet obdarzony najlepszą wolą, ale przeważnie zawalony robotą, nie informuje i nie załatwia odpowiednio.

NIE WYSTARCZĄ INFORMACJE.

Notabene, nie wystarczą tu same informacje. Znamy naszą, od czasu do czasu doskonaloną, ale bardzo jeszcze niedoskonałą „machinę biurokratyczną“ i wiemy, że aby przeciętny obywatel, nawet średnio wykształcony, mógł sobie dać z nią rady, ileż to potrzeba mu zabiegów, porad prawnych, podań, znaczków stemplowych etc., etc.

Znamy inercję większości naszych urzędów podatkowych... „O — właśnie!“ — powie w tem miejscu któryś z czytelników, ten zwłaszcza, któremu np przysyłano parokrotnie nakaz zapłaty już zapłaconego podatku. Co tu mówić o wsi, znany jest wypadek, kiedy w Wilnie ubogiemu szewcu za trzy złote należącego się odeń podatku, zmarnowano cały dobytek, bo naliczono kosztów egzekucyjnych, kar i t.p. dodatków wielekroć więcej. A ilu wypadków nie znamy! Frazes o konieczności mocnej ręki w maszynie państwowej, zostanie tylko frazesem wtedy, gdy mamy do czynienia z nędzarzem, dla którego 3 złote, to majątek, to **conajmniej 3 dni utrzymania rodziny,** albo z człowiekiem ciemnym, nie pojmującym, czego od niego chcą. Mocna ręka potrzebna jest zupełnie gdzieindziej.

A CÓŻ, GDY NIEDBALSTWO, LUB ZŁA WOLA...

W wielkiej armji funkcjonarjuszy państwowych, najrozmaitszych stopni, czy szczebli, są oczywiście, również najrozmaitsi ludzie. Są tacy jak mój towarzysz podróży prelekcyjnej — bądźmy optymistami i powiedzmy, że jest ich najwięcej... ale są też i inni, dość wspomnieć o wymienionych powyżej „wypadkach“, których niedobitki i dziś jeszcze tkwią przyczajone i sabotują wiele z zarządzeń władz wyższych, powodując się własną, endecką psychiką, lub nie powodując się niczem, źle czyniąc z lenistwa, przyrodzonego chamstwa i innych „zalet“, których już nie chcę wymieniać...

Ileż to złośliwych, bezmyślnych szykan stosowały te indywidua. Przyjeżdżał chłop do urzędu z jakąś, może i naglą sprawą, w okresie robót w polu. Indywidum kapryśnie odkładało załatwienie tej sprawy — za tydzień. Interesant musiał z niczem wracać... 40 kilometrów do chaty... Po tygodniu znów jazda, ale w sprawie jakaś „nieformalność“, więc znów powrót — z niczem...

To są fakty... Przed ludźmi tego rodzaju należy bronić wsi przedewszystkiem. Trzeba ich tępić za wszelką cenę, surowo i bezwzględnie. Ani „cała przyszłość“, ani „żona i dzieci“, ani „perspektywa poprawy“, czy jakiekolwiek inne pobożne i „plecowe“ względy, nie mogą chronić tych szkodników przed ich niezwłocznem zniszczeniem.

RZECZY UBOCZNE I SEDNO.

Pozytywizm, socjalizm, demokratyzm — podają nam na usługi niezwłocznie, bogaty słownik w tej materji „Zejście między lud...“ „Praca od podstaw“, „podajmy ludowi bratnią dłoń“ — i t. p. często zabarwione sentymentalizmem komunały. Żyjemy jednak w szczęśliwym okresie baissy komunałów. „Kochasz lud roboczy?“ — pytał mnie, kilkoletniego berbecia w 1905-ym, starszy brat, pepesowiec wtedy. „Kocham!“ — odpowiedziałem bez wahania, niebardzo rozumiejąc o co chodzi.

Dziś już nikt takich pytań nie zadaje Dzisiaj góruje argument, że trzeba dać „minimum egzystencji“ robotnikowi. Zjawia się termin „państwowego nastawienia“ obywatela, zaś młodzi głoszą hasło „sprawiedliwości społecznej“ co jest najbliższe prawdy, jeżeli chodzi o to, aby między — już nie „burżuazją“, ale przeciętnym ciężko pracującym inteligentem, a masą małorolnej wsi, nie zjawiła się przepaść, którą później trzeba będzie bardzo ofiarnie wyrównywać.

Ale — gdy już zwracamy się „frontem do wsi“, ruszamy do niej, w zapasie, który bierzemy na drogę — „nastawienie państwowe“, czy „sprawiedliwość społeczna“ — muszą pozostać na uboczu. To my je wywalczyliśmy i najlepiej odczuwamy jego dobrodziejstwo. Zrozumienie jego wartości, jako wspólnego dobra przez wieś, jest dalszą automatyczną konsekwencją naszej pracy, o czem nawet myśleć nie powinniśmy, jeśli chcemy, aby pomoc nasza była jak najszczersza. Sprawiedliwość społeczna — to zbyt tutaj teoretyczne.

Aby móc skutecznie pomagać naszemu chłopu, trzeba zapomnieć o interesie, zapomnieć o wszelkich doktrynach —trzeba do niego iść ze zwykłą ludzkością, z wądrą dobrocią. Z pomocą okraszoną nie czułostkowością, ale jednak pewnym sentymentem, bo bez niego nic się nie uczyni, w żadnej zresztą dziedzinie życia. To jest sedno całej sprawy. Kto nie umie tego z siebie wykrzesać, ten niech nie podchodzi do chłopa.

DO LEGJONU LETNIKÓW.

Rozpoczęło się lato i znaczna część naszej, więcej czy mniej pracującej inteligencji, szeroką falą rozeszła się po całej wiejskiej prowincji. Niejeden taki urlopnik, letnik czy też turysta, to człowiek żywy i przedsiębiorczy. Wywczasy swoje może, zupełnie mimochodem nawet wykorzystać, dla zainteresowania się wsią. W pierwszym rzędzie tyczy się to tych, którzy ex officio do tego są powołani. Zaraz przychodzi mi na myśl Legjon Młodych, nietylko dlatego, że sam do niego należę, ale że ostatni Zjazd Okręgu Wileńskiego, tej organizacji położył wielki nacisk na pracę na wsi. Organizacja jest duża i rozgałęziona po całej Wileńszczyźnie i Nowogródczyźnie i dalej. Zrobić może wiele w wyłuszczonym powyżej sposobie.

Mówię o Legjonie Młodych, bo jest mi najbliższy, ale poza nim jest legjon innych organizacyj — starszego społeczeństwa i młodzieżowych.

Jest legjon niestowarzyszonych, który z racji tych czy inych stanowisk, tych czy innych pozycyj życiowych może uczynić również bardzo dużo na froncie pomocy wsi, często, bez żadnego niemal, wysiłku.

Tyle co do aparatu wykonawczego Jeśli chodzi o patronat nad całą tą akcją, o dalszą realizację omówionej pomocy, zechcą go objąć niewątpliwie organy Bloku Bezpartyjnego. Będzie to dzieło prawdziwie społeczne — jeżeli użyć tu tego utartego terminu—dzieło pierwszej i największej potrzeby i doniosłego znaczenia.

S. Z. Kl.

Wieniec Zygmunta Lewoniewskiego na grobie brata



W ub. czwartek przebywający w Warszawie znakomity lotnik sowiecki Zygmunt Lewoniewski złożył wieniec na grobie swego brata ś. p. Józefa Lewoniewskiego.

Na zdjęciu — Zygmunt Lewoniewski przy grobie brata. Obok — rodzina Lewoniewskich.

Bilans Banku Polskiego

za I-szą dekadę lipca

W ciągu pierwszej dekady lipca zapas złota w Banku Polskim wzrósł o 0,5 (wszystkie liczby oznaczają miljony zł.) do 490,6. Równocześnie stan pieniędzy zagranicznych i dewiz wzrósł o 0,9 do 44,1. Suma wykorzystanych kredytów zmniejszyła się o 42,5 do 688,3, przyczem portfel wekslowy zmniejszył się o 14,2 do 588,6, portfel zdyskontowanych biletów skarbowych o 22,0 do 37,8 oraz stan pożyczek zabezpieczonych zastawami o 6,3 do 61,9. Zapas polskich monet srebrnych i bilonów zwiększył się o 7,5 do 35. Natychmiast płatne zobowiązania spadły o 0,9 do 190.

Obieg biletów bankowych w wyniku wyżej omówionych zmian zmniejszył się o 31,5 do 907 Pokrycie złotem zwiększyło się z 47,61 proc. w dniu 30 czerwca do 49,21 proc., przekraczając normę statutową o przeszło 19 punktów.

---

nach i oznajmił: No, synku! Pędź jutro wszystkich chorych do djabła bo od rania przyjado goście na polowanie!...

— — — — — — — — — —

W krzywodolskim dworze zrobił się ruch niewidany. Jeszcze na raneczku przyjechał pan Kulesza, za im pan Markowicz z Marcinowa, później pan Bakul z Mieżanc i Aszenberg z Olkuniszek, za imi szlachta w linijkach i taradajkach a na ostatku przysunoł sie i sam proboszcz z wyżłem.

Pan Klemens z ganku nie schodził, kużdego spotykał i do kwatery zapraszał — ale w kwaterze było już ciasno. Szlachta rozlazła sie po wszystkich stancjach, jadła, piła, kurzyła lulki, a że najcieńszy szlachcic miał pół sążnia w pasie — zaduch i gorącość była jak w łaźni. Pan Anicet nie wychodził ze swojego pokoiku, bo był nadto zajęty czyszczeniem fuzji. Przykładał strzelba do oka, celował, nabijał i znów wyładowywał — jednym słowem byłby tak marudził do samego wieczora żeb, zaczepiwszy rękawo za kurek, nie wypalił całego naboju do pościeli. Zapaliła sie kołdra i poduszka, przelękła sie szlachta posłyszawszy strzał a pan Aszenberg z Kowszyńcem skoczyli na ratunek, ale sparli się w drzwiach tak haniebnie co nie mogli poruchać się ni w ta ni w ta strona i tyko zdaleka widzieli, jak pan Anicet, wlazszy z butami na pościel, deptał i dratował kołdra i poduszka.

Tymczasem swąd spalonych piór doszed i do szlachty. Ten i drugi poczeli kichać i kaszlać ale proboszcz pierszy chwycił dubeltka i wyszed z kwatery— a na im posuneła sie i cała kumpanja. Pan Klemens w wielkim słomianym kapeluszu prowadził sąsiadów na pozycja a na samym ostatku na cienkich nożkach dreptał pan Anicet z fuzyjko na ramieni i ogromniasto trąbo przy torbie.

Przyszedszy na miejsce — myśliwcy staneli na swojej pozycji tak cicho i zgrabnie jakby już sto razy tu polowali. Jeden tyko pan Anicet błądził od sąsiada do sąsiada, i patrzając ze strachim na woda — nijak miejscy sobie wybrać nie mog. Pan Klemens zejrzał co synalek wody lęka sie — znakim tego, złapał jego pod pacha i szepnoł: „Stań tu. Na brzegu. Kole trzciny. I uważaj: Jak tyko trawa zarucha sie — pal bez namysłu!“

Posłuchał pan Anicet ojcowskiej rady. Stanoł na kamieniu, poprawił pensne i patrzał. A tymczasem poczeło sie i polowanie. Linja psów i myśliwców suneła sie w trawie krzycząc i hałasując. Poczeli zrywać sie kaczuki. Posypali sie strzały — tyko pan Anicet stał na kamieni jak pomnik i nieruchał sie. Zajzdrość i złość brała pana Aniceta ale okurat w ta pora z pod samych nog zerwał sie kaczuk. Pan Anicet ze strachu nawet nacelować nie mog ale palnoł raz i drugi a potem poczoł strzelać biez ustanku dopóki starczyło ładunków. Zlękli się myśliwcy co pan Anicet wszystkie kaczki wyłupi, ale on, biedulka, strzelał więcej z ochoty jak z potrzeby. Tymczasem linja myśliwców była coraz bliżej a pan Anicet załadował fuzja na nowo i obaczył co kole jego zaruchała sie trawa. Znakim tego wycelował okuratnie i palnoł w ta wiejsca. Zabulgotała woda a w trawie cości zaskowytało i zacichło... Wiatr rozwiał dym a pan Anicet zejrzał proboszczowego wyżła, leżącego biez duchu na błocie!

Na taki widok pensne spadło z nosa na kamień i rozbiło sie na drobne kawałki a sam „myśliwiec“ zeszed z pozycji, siąd na burwałku i chwycił sie za głowa. Proboszcz, doszedszy do psa i obaczywszy co dzieji sie, aż zapłakał ze złości ale, niewiedząc co począć, skoczył do pana Aniceta chwycił trąba i zatrąbił koniec polowania. Szlachta zadziwiła sie co chtości trąbi na kaczkach i wiary dać nie chciała co tak prędko polowanie kończy sie ale, dowiedziawszy sie w czym interes, jeden za drugim chyłkiem poczeli wracać sie do domu, zakładać koni i odjeżdżać.

Pan Anicet nie wiedział co i robić. Skoczył do proboszcza przepraszać a choć proboszczowi żal było psa — uśmiechnoł sie tyko i powiedział: „no! już nie mam do pana żalu. Ale jeżeli pan tak samo leczysz jak polujesz — to niech pana wszyscy djabli wezmą“!

— — — — — —

Na drugi dzień pan Anicet był już znowu w mieście i miał na nosie nowe pensne. Ojciec na odwitanie niechciał robić żadnych wymówek ale w kilko dni później przysłał taki list: „Kochany Anicecie! Jesteś gawron i fujara! Narobiłeś tyle brewerji że cała parafja z nas się śmieje. Rad jestem żeś wyjechał do miasta. Siedź tam i nie wracaj bo tu ludzie zdrowi i twojej opieki nie potrzebują. Żebyś nie umarł z głodu — będę ci przysyłał co miesiąc potrzebną kwotę“.

Ale pan Anicet nie umarł z głodu Dostał dobrą posadę i dziś jest ważnym człowiekiem bo ma szmat znajomości i wie jak komu trzeba pokłonić sie.

Kajakiem przez Polesie

(Dzienniczek naszej czytelniczki)

1-go lipca:

Pociąg, który ma nas zawieźć na drogi wodne Polesia sunie przez Lidę do Baranowicz. Przebiegł pagórki otaczające tor przed Porubankiem i wjechał w pas lasów, w okolicę nizinną, lesistą. Lasy zwartą ścianą otaczają tor i leśne podobne do tuneli drogi, o szerokich, rozjeżdżonych bruzdach. Tuż koło Jaszun wpada się w okrąg puszczy Rudnickiej.

Prędko mijamy Bieniakonie i już ostatnie drzewa puszczy giną za nami. Ciągną się jeszcze gdzie niegdzie pasma drzew. Okolica z nizinno - lesistej przechodzi w płaszczyznę pustą, bez drzew. Wzrok biegnie bez przeszkód, nie zatrzymywany przez nic. Krajobraz wywiera przykre wrażenie na wileńczuku, przyzwyczajonym do gęstwin leśnych. Pustka przeraża. W niedalekiej odległości migają światełka, większe budynki, gęściej zabudowana połać równiny, latarnie — to Baranowicze. Przesiadka na Słonim.

Narazie ta sama pustka, drogi zdają się iść prosto do nieba. Bliżej Słonima teren się wznosi i zalesia, zresztą i bez tego jest nieco weselej, nasza lokomotywa rozporządza olbrzymim zapasem dźwięków charcze, pluje, syczy, wreszcie psuje się i staje, czuje — potrzebę gwałtowną spoczynku. Pasażerowie drzemią, jako, że rzecz się dzieje w nocy i maszyna rusza.

Mijamy Albertyn, trochę jeszcze stuku, kołysanie i na tle ciemnych sylwetek drzew bieli się dworzec słonimski.

2-go lipca:

Słonim. Nielada trudnością jest znalezienie noclegu o 2-ej w nocy. Udajemy się na przystań, po drodze przechodzimy most na Szczarze i stajemy w zdumieniu. Szczara w tem miejscu płynie wolno i na pierwszy rzut oka nie można wogóle zrozumieć w którą stronę. Cieszymy się, bo mamy płynąć pod prąd.

Przy bulwarze ks. hetmana Ogińskiego biegnącego wzdłuż brzegu Szczary leży przystań L. M. i K. Kryje się w cieniu olbrzymich jesionów i klonów, kajaki piętrzą się w kilka pięter i rzędów.

Podobno w Słonimie w posiadaniu klubów i w rękach prywatnych istnieje 1800 z hakiem kajaków. Nic dziwnego, Szczara na dużej przestrzeni jest uregulowana i posiada urocze brzegi.

Bulwar rozporządza wielką ilością ławek, i jest miejscem spotkań i spacerów mieszkańców Słonima. Wieczorem nastrój jest wprost operetkowy i swobodniejszy niż np. w Wilnie. Chodzą sobie ludzie parami lub czwórkami, śpiewają głośno pieśni o sercu, oczach i t. p.

Słonim wieczorem jest ładniejszy, w oświetleniu słonecznem zbyt się rzucają w oczy ruiny dużych kamienic i porosłe pokrzywą ogrody. Brak tutaj ogródków kwiatowych przed domami i właśnie dlatego Słonim robi wrażenie miasta opuszczonego. Za miastem półkolem wznoszą się wzgórza i pasma lasów. Reszta miasta to mosty i mosty. Naliczyłam ich osiem, ale podobno jest jeszcze parę. Przez miasto przechodzi dawny kanał, woda w nim stojąca, brzegi są porośnięte wierzbą gnącą się ku wodzie, wiosną kwitną tu kępy dzikich irysów. Niewielkie plaże urozmaicają nierówny, powykrzywiany brzeg.

Oknem na świat dla Słonima jest przystań. Przyjeżdżają tu wycieczki ze wszystkich stron Polski. Dzisiaj z rana przyjechała wycieczka z Warszawy, jada kajakami Szczarą do Niemna z prądem, przed chwilą do brzegu przybił kajakowiec z Suwałk.

Sezon wioślarski w pełni. Wioślarze uwijają się między straganami rynkowemi i siedzącemi w kucki na kamieniach, w barwnych chustkach, babami, czyniąc zakupy. Charakterystycznei barwy, typami są tutaj Żydzi. Zachowują ortodoksyjny strój, dobrze zresztą pasujący do cichego Słonima.

Odległość Szczary od Wilji, zaznacza się również zupełną odmiennością akcentu ludzi tutejszych; zbliżony jest on raczej do wymowy środkowej Polski.

J. M.

(D. c. n.)

Z polskiej wyprawy polarnej



Baza Polskiej Wyprawy Polarnej na Spitzbergen, założona na morenie lodowca Firsten walden w dn. 20—23 czerwca.

Matka osadziła zdrowego syna w domu obłąkanych
aby go okraść z 4 tys. zł.!

Na wokandzie sądu okr. w Warszawie znalazła się w piątek sprawa 65-letniej handlarki Marji Zawadzkiej, oskarżonej o zamknięcie w domu warjatów swego syna dotkniętego głuchotą, dlatego, by potem zagrabić zaoszczędzone przez niego pieniądze.

Zawadzka zgłosiła do policji, że syn jej Franciszek skradł 5000 złotych. W wyniku tego doniesienia Franciszek Zawadzki został sprowadzony do komisarjatu, gdzie istotnie znaleziono przy nim 3.999 zł. Zawadzka oświadczyła, że pieniądze te należą do niej.

Wkrótce potem Zawadzka za pośrednictwem adwokata zażądała wydania tych pieniędzy, podając w skardze, że syn grozi jej i wnuczce zabiciem i wypaleniem oczu, ustawicznie je bije i awanturuje się. Dalej Zawadzka twierdziła w swej skardze że postępowanie jej syna jest objawem choroby umysłowej na którą zapadł od dawna i prosi o zamknięcie go w odpowiednim szpitalu.

Skarga powyższą została poparta świadectwem dwóch lekarzy. W związku z tem pieniądze wydano Zawadzkiej, a po kilku miesiącach syn Franciszek został zamknięty w szpitalu psychjatrycznym w Choroszczy.

Po pewnym czasie ordynator zakładu w Choroszczy nadesłał do prokuratury w Warszawie raport, iż nie było podstaw do umieszczenia Zawadzkiego w szpitalu. Wobec tego wszczęto śledztwo, które ujawniło wręcz rewelacyjne szczegóły.

Okazało się oskarżenie młodego Zawadzkiego było fałszywe i matka umyślnie pozbawiła go wolności, umieszczając w zakładzie dla obłąkanych w celu zagrabianiu jego oszczędności.

Śledztwo poparte zostało w całej rozciągłości przez świadków. Ustalono dalej, że młody Zawadzki dobrze zarabiał pracując przez pewien czas w politechnice, oraz w cukierni Jackowskiego. Był bardzo oszczędny, matce dawał na utrzymanie 50 gr. dziennie, sam zaś ograniczał się do posilania się chlebem i śledziem. W ten sposób oszczędzając złożył sobie 4.200 zł.

Według zeznań sąsiadów Zawadzkich, Franciszek miał stałe scysje z matką, posądzając ją o podbieranie mu pieniędzy. Mówił przytem, że matka prowadzi go stale do różnych lekarzy, którzy przepisują jakieś proszki, po spożyciu których zasypia, a wówczas matka go okradła.

Zawadzka została aresztowana i osadzona w więzieniu, a następnie ze strony prokuratury wytoczono jej proces o fałszywe zeznania, złośliwe zamknięcie syna w szpitalu dla umysłowo chorych i wprowadzenie w błąd prokuratury.

Na rozprawę wezwano kilkudziesięciu świadków. Sprawa została odroczona dla uzupełnienia śledztwa.

Przed wyjazdem na wywczasy nie zapomnij zaopatrzyć się we flakon orzeźwiającej wody kolońskiej POLONAISE fabryka perfum SZACHA

Do nabycia we wszystkich perfumerjach

MIEJSKI TEATR LETNI w Ogrodzie po-Bernardyńskim.

Dziś o godz. 4-ej po poł. „ZAMKNIĘTE DRZWI"

o godz. 8.30 wiecz. Musisz się ze mną ożenić

Pochwała lata w Wilnie

Z nastaniem ciepłych dni wszyscy biedzą sie nad tem, skąd zdobyć pieniądze na letnisko i dokąd wyjechać. Znam cały szereg ludzi, którzy się zadłużają, aby spędzić miesiąc nad Naroczą, w Brasławszczyźnie, pod Podbrodziem, a bodaj w Kolonji Kolejowej lub Magistrackiej. Podpisują zobowiązania, które będą im się dawały we znaki przez cały rok, znoszą ciasnotę pokoi, niewygodę łóżek, plagę komarów, pcheł i much, nieodłącznych atrybutów naszych letnisk chyba poto jedynie, by móc po powrocie powiedzieć „świetnie wypocząłem tam a tam, nie macie pojęcia jak urocze jest głębockie jezioro i jak miłe wycieczki urządzaliśmy do Miadzioła, czy też innego Kobylnika".

Mało ludzi chce się przyznać do tego, że niejednokrotnie przez ten okres urlopu, klęli złą pogodę, brak elektryczności, niewygodne łóżko, i odległość „sławojówki" od domu mieszkalnego. Z całą pewnością dobrowolny męczennik uciekłby przed określonym terminem, od rozkoszy nudzenia się w ciasnem gronie niedobranego towarzystwa, gdyby się nie wstydził zbyt wcześnie pokazać w mieście. Więc woli męczyć się do końca.

Serdecznie współczuję tym ofiarom, które nie mają pojęcia jak miłe i rozkoszne jest Wilno w lecie.

Położenie Wilna, bliskość wody, wielka ilość zieleni i ogrodów w mieście, chroni mieszkańców od złych stron kanikuły. To nie Warszawa, w której rozprażonych murach, trudno w lipcu i sierpniu wytrzymać. Komu brak powietrza w mieście, może bez kłopotu nałykać się go dowoli na plaży, w Zwierzyńcu, Bernardynce, Zakrecie, na Górze Zamkowej, w miłym ogródku cukierni Sztralla, co zaś najpoważniejsze to to, że nie pociąga to nadprogramowych kosztów i nie pozbawia wygód własnego domu.

A gdy się trafi okres deszczów — jaką to rozkosz sprawia czytelnia, kawiarnia, restauracja, kino i teatr, jak miło jest pójść do cyrku, który tylko latem do nas przybywa.

Życie towarzyskie w lecie nosi również odmienny, serdeczniejszy i bliższy charakter, niewielka garstka znajomych, która w mieście pozostaje, bardziej się garnie do siebie i częściej spotyka.

Latem życie w Wilnie pomimo pozornego spokoju, ciągle pulsuje, jest przypływ i odpływ nowych ludzi (wycieczki), nowych twarzy, nowych wrażeń, odmiennych zainteresowań. Ta barwność rozmaitość, często skuteczniej leczy stargane całoroczną pracą nerwy, niż jednostajność i monotonja mniej lub więcej uroczych zakątków letniskowych.

Kogo więc nie stać na wyjazd do pięknej miejscowości letniskowej, niech pozostanie w Wilnie. Latem jest w Wilnie wcale nienajgorzej.

Zet.

Protaszewicz został ułaskawiony

O godzinie 12 nadeszła do Baranowicz decyzja z kancelarji Pana Prezydenta, mocą której skazany przez Sąd Doraźny za szpiegostwo Protaszewicz Michał został ułaskawiony.

Kara śmierci została zamieniona na bezterminowe więzienie.

—o—

KURJER SPORTOWY

Dziś wyścigi konne na Pośpieszce

Dziś o godz. 15.15 rozpocznie się 8 dzień Wyścigów Konnych z następującym programem:

Wojskowy bieg naprzełaj o nagrodę 1 p. Szwoleżerów Józefa Piłsudskiego. Dystans 4500 mtr. Zgłoszonych 12 koni.

Gonitwa z płotami na 3.200 mtr. o nagrodę 550 zł. Zgłoszonych 9 koni.

Bieg naprzełaj im. Prezesa Polskiego Związku Jeździeckiego płk. dypl. Zbigniewa Brochwicz-Lewińskiego. Dystans 5 tysięcy metrów. Zgłoszonych 11 koni.

Bieg główny o 3000 zł. i nagrodę honorową b. Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych Nakonieczników-Klukowskiego. Dystans 4.800 mtr. Zgłoszonych 8 koni.

Wojskowy bieg naprzełaj o nagrodę pieniężną 1000 zł., a honorową Szefa Departamentu Kawalerji płk. dypl. Jana Karcza. Zgłoszonych 6 koni.

I wreszcie steeple-chase o nagrodę 1000 zł. i honorową Prezesa Wileńskiego Towarzystwa Hodowli Koni i Popierania Sportu Konnego p. gen. Marjana Przewłockiego. Zgłoszonych 5 koni.

Dalsze dni wyścigów 17, 19 i 22 lipca.

Poświęcenie stadjonu i zawody konne w Nowo-Wilejce

Dzień wczorajszy w Nowej-Wilejce był dniem sportu miejscowego oddziału artylerji. Najpierw odbyło się uroczyste poświęcenie stadjonu sportowego. Poświęcenia dokonał ks. dr. Nowak.

Następnie odbyły się zawody konne, na których program złożyły się: konkurs oficerski, konkurs podoficerski i jazda z zaprzęgami.

W konkursie oficerskim nagrody zdobyli por. Sielewicz i por. Tabosławski; w konkursie podoficerskim — ogniomistrze, Porcianko, Solewodziński i Popel.

Nagrody rozdała p. kapitanowa Belczyńska w towarzystwie płk. Dębskiego.

Wieczór mile spędzony w lokalu b. kasyna oficerskiego na Dancing-Lody-Brigde.

Makabi rozgromiła Hapoel (Warszawa) 4:0

Wczorajszy mecz piłkarski rozegrany między wileńską Makabi a warszawskim Hapoelem był beznadziejną kopaniną zakończoną zwycięstwem Makabi, która wygrała 4:0, a mogła wygrać w daleko wyższym stosunku bramek.

Do przerwy wilnianie prowadzili 3:0. Bramki zdobyli: Kaban 3 i Zajdel 1. Sędziował p. Sudnik.

Niewarto w przyszłości wchodzić drużynom wileńskim w kontakt sportowy z tak słabemi zespołami, jak Hapoel, by potem być zmuszonym do rozegrywania koniecznego rewanżu.

Niedziela w sporcie

Najbardziej nas interesuje dzisiejszy mecz lekkoatletyczny, rozegrany we Lwowie między Wilnem a Lwowem.

Drugim bardzo poważnym startem lekkoatletów jest mecz międzypaństwowy pań Polska — Niemcy. Mecz ten odbędzie się w Warszawie.

Z meczów ligowych ciekawe są następujące. Warszawianka—ŁKS i Strzelec—Garbarnia.

Kolarze walczą w Katowicach o szosowe mistrzostwo Polski. Z Wilna nikt nie startuje.

W Wilnie odbędzie się jedynie tylko mecz rewanżowy Hapoel—Makabi i o mistrzostwo Ognisko—Drukarz. Oba mecze na boisku 6 p. p. Leg. na Antokolu.

Wiadomości gospodarcze

Strajki w r. 1933

Rok ubiegły zaznaczył się dużą ilością strajków robotniczych. Wywołane one były prawie wyłącznie warunkami ekonomicznemi, przytem nie miały zupełnie charakteru agresywnego. Przeciwnie, pracodawcy zaczęli masowo wywierać „nacisk" na płace robotnicze. Robotnicy reagowali na to częstokroć porzuceniem pracy, strajki więc ostatniego roku miały prawie wyłącznie charakter obronny. Z tego też względu zasługują one na uwagę.

Ponieważ „nacisk" na płace, o czem mowa była wyżej, był powszechny, przeto nic dziwnego, że strajki były w r. ub. zjawiskiem nader częstem. Wystarczy powiedzieć, że objęły one 8.364 zakładów przemysłowych i handlowych. Jest to liczba rekordowa w ciągu ostatnich 11 lat, przewyższająca znacznie np. r. 1923, kiedy skutkiem dewaluacji marki i wahań cen płace musiały ulegać zmianom z godziny na godzinę. Ilość zakładów objętych strajkiem wynosiła wtedy 7.451, w innych latach liczby są znacznie niższe.

Drugą cechą charakterystyczną ruchu strajkowego w r. 1933 jest stosunkowo duża liczba strajków wygranych. Jeżeli weźmiemy pod uwagę liczbę strajkujących robotników, przekonamy się, że w strajkach przegranych brało udział w r. 1933 tylko 11,2% robotników, wówczas gdy w r. 1932 — 42,6%, w r. 1931 — 22,6%, a w latach największych ruchów strajkowych w r. 1923 — 34,9% i w r. 1924 — 61,7%. Tak więc liczba robotników, uczestniczących w strajkach przegranych w r. 1933, jest rekordowo niska w ciągu ostatnich 11 lat. Przypisać to należy właśnie obronnemu ich charakterowi. Jest to zresztą zrozumiałe, po parokrotnych bowiem redukcjach płac dalsze obniżki są nader trudne do przeprowadzenia.

Na uporczywość zeszłorocznych strajków wskazuje ilość straconych dni roboczych. Na jednego robotnika w r. 1933 przypada przeciętnie 11,4 straconych dni, i jedynie w r. 1924 ilość ta wynosi 11,6, w innych latach znacznie mniej, w r. 1923 — 7,5 dni, w r. 1927 — 10,4 dni i t. d. Strajki w r. 1933 r. należą zatem do najuporczywszych i pod tym względem rok ubiegły również należy do rekordowych. Pod względem ilości strajkujących robotników rok 1933 zajmuje w ciągu 11 lat ostatnich czwarte miejsce, strajkowało bowiem 342.000 robotników, wówczas gdy w r. 1923 liczba strajkujących wynosiła 849.000 osób, w r. 1924 — 564.000, w r. 1928 — 354.000, w innych latach liczba ta była jeszcze mniejsza. Wobec trwających już bezmała od 4 lat redukcyj pracowników, unieruchomienia przedsiębiorstw i t. p., wywołanych kryzysem, liczba ta w r. 1933 nabiera szczególnej wagi.

Jeżeli chodzi o poszczególne przemysły, największa liczba strajkujących przypada na przemysł włókienniczy (144 tys.), co stanowi 61,3% ogólnej liczby strajkujących objętych badaniem (235 tys.), na górnictwo — 6,0%, na hutnictwo i zakłady metalurgiczne 6,0%, na przemysł odzieżowy i budowlany po 8,5%, na przemysł mineralny — 4,7% i t. d. Nadmienić należy, że w latach poprzednich na przemysł włókienniczy przypada przeważnie największa liczba strajkujących. Rolnictwo, pomimo stosunkowo znacznej ilości zatrudnionych w niem pracowników wykazuje w r. 1933 tylko 0,8% ogółu strajkujących.

Z. K.

Spłata zaległości podatkowych w naturze

Władze skarbowe wydały nowe rozporządzenie, dotyczące spłaty zaległości podatkowych w naturze. Na podstawie ustawy o funduszu pracy z dnia 16 marca 1933 roku ustalono nowy termin dla zaległości. Podatki datujące się jeszcze z okresu przed dniem 1 stycznia 1933 r. mogą być pokrywane w naturze w postaci produktów rolnych, artykułów żywnościowych, materjałów opałowych, manufaktury i t. p.

Rozciągnięcie spłaty w naturze na zaległości przed dniem 1-go stycznia 1933 roku dotyczy podatków: majątkowego, dochodowego, gruntowego, oraz od spadków i darowizn.

Przedstawicielstwo sowieckiej misji handlowej w Wilnie

Sprawa założenia w Wilnie przedstawicielstwa sowieckiej misji handlowej znowu stała się aktualna. Władze sowieckie chcą mieć swego przedstawiciela handlowego na terenie województw północno-wschodnich z siedzibą w Wilnie, gdyż w najbliższym czasie mają nastąpić większe zamówienia w tych województwach. Niezależnie od tego rynek sowiecki interesuje się sprawą wileńskich wyrobów rzemieślniczych, a przedewszystkiem wyrobów szewckich.

Jak wiadomo przed wojną wyroby rzemiosła wileńskiego szeroko się rozchodziły na terenie Rosji centralnej.

Koncesja na zbieranie materjałów pochodzenia wojennego

Ukazało się ogłoszenie, podpisane przez p. Wojewodę Wileńskiego z dnia 11.VII r. b., przypominające, że wszelkie materjały pochodzenia wojennego stanowią zawsze własność Skarbu Państwa. Materjały te nie mogą być przez nikogo nieuprawnionego przywłaszczane i zbywane.

Na mocy rozporządzenia Ministerstwa Przemysłu i Handlu i rozkazu M. S. Wojsk. Państwo zastrzegło sobie wyłącznie prawo zbiórki i likwidacji tych materjałów przez swoje organa i osoby upoważnione.

Z ogłoszenia tego wynika, iż p. Wojewoda udzielił koncesji na zbiórkę materjałów powojennych w postaci drutu kolczastego, gładkiego, szyn, belek żelaznych i t. p. firmie prywatnej, której agenci posiadają zaświadczenia potwierdzone przez Urząd Wojewódzki Wileński. Koncesja ta udzielona przedsiębiorcom gwarantuje im wyłączność działania na terenie wskazanym w koncesji.

Osoby winne zbierania przechowywania lub zbycia materjału pochodzenia powojennego, jak również osoby nabywające świadomie te materjały, a zatem współdziałające w handlu nielegalnym, będą pociągane do odpowiedzialności karnej w myśl ogólnych przypisów prawnych.

Teatr muzyczny „LUTNIA"

Występy **J. Kulczyckiej** i **R. Petera**

DZIŚ

o godz. 4-ej po poł. po cenach zniżonych

PAGANINI

o godz. 8.30 wiecz.

Hanka ORDONÓWNA

Przygotowania do wystawy owczarskiej

W Wilnie bawił przedstawiciel szefa administracji armji ppłk. Janusz Dżagaj i radca ministerstwa rolnictwa Wiśniewski, którzy wzięli udział w zebraniu, odbytem w Izbie Rolniczej, poświęconem sprawie wystawy owczarskiej, organizowanej przez Izbę Rolniczą przy Pierwszych Ogólnopolskich Targach Futrzarskich w Wilnie. Obaj delegaci na zebraniu tem precyzowali stanowiska, reprezentowanych przez siebie resortów państwowych i nakreślili zarys przyszłej wystawy ze stanowiska tych resortów. Z wyjaśnień ppłk. Dżagaja wynika, iż armja pragnie widzieć w Wilnie ośrodek handlu kożuchami krajowemi, na którem mogłaby zaspakajać wszystkie swoje potrzeby.

Radca Wiśniewski udał się do Wilna na inspekcję pracy Izby Rolniczej na odcinku hodowli owiec. Od wyniku tej inspekcji uzależniona jest pomoc finansowa, jakiej ewentualnie udzieli ministerstwo rolnictwa na cele realizacji wystawy owczarskiej.

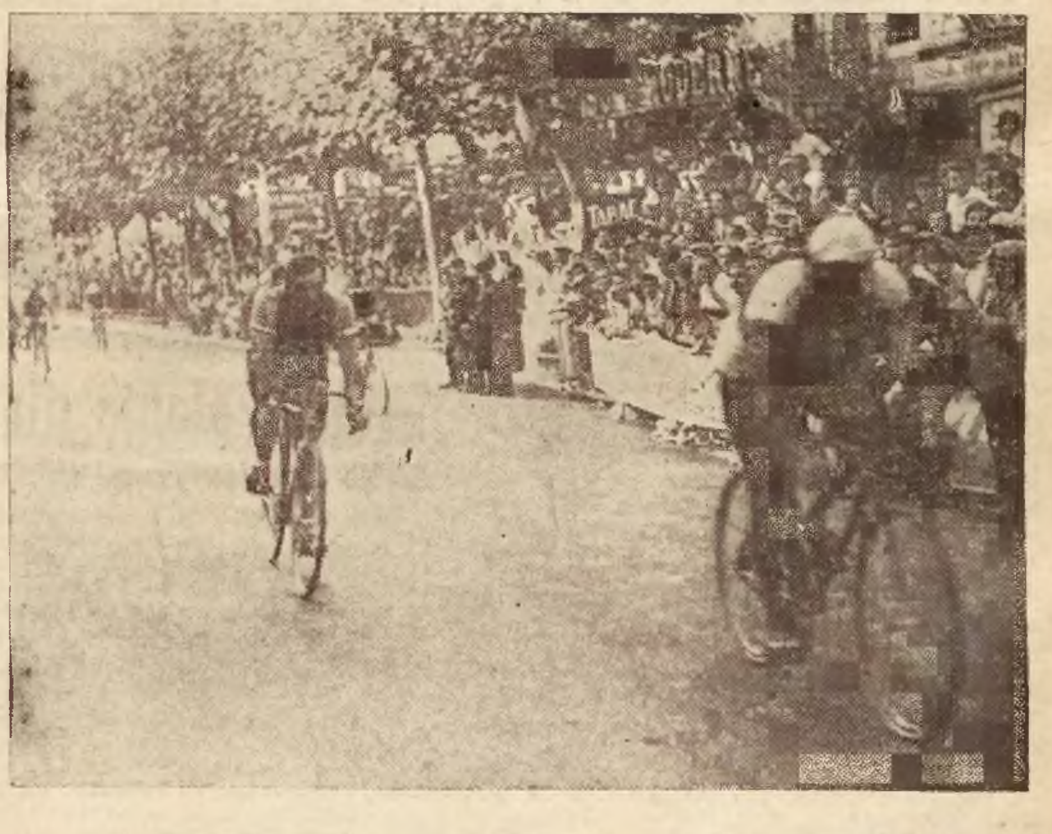
Pogłoska o zniżce cen artykułów monopolowych

W kołach gospodarczych utrzymują, że niebawem ukaże się rozporządzenie o zniżce cen niektórych artykułów monopolowych.

Eksport tac wileńskich do Ameryki

15 bm. ma odejść z Wilna pierwszy próbny transport tac wileńskich do Ameryki Północnej. Importerzy zaoceaniczni poczynili u nas zamówienia na przeszło 20.000 tac. Zamówienia te zostały przez wileńską Izbę Rzemieślniczą przyjęte i obecnie pierwsza ich część już jest na ukończeniu.

Tour de France



Uczestnicy Tour de France przyjeżdżają na 6-ty etap Evian Aix les Bain.

Wakacje na zatoce Kurońskiej

VI.

Kłajpeda w lipcu.

Kanałem Wilhelma poprzez łąki i kumkanie żab. — Ruśnia i jej osobliwości. — „Diese „blauen" sind schon ganz frückt geworden".

Do Ruśni płynąć można albo zatoką albo też kanałem Wilhelma. Obie drogi są niemniej malownicze. Jadąc zatoką, mija się słynne wydmy piaszczyste ciągnące się pomiędzy Schwarzortem, Nidą i dalej poprzez tereny już niemieckie — t. zw. litewską Saharę, zaś jadąc kanałem natrafia się na inne osobliwości.

Kanał ów przekopano w r. 1873 w celu ułatwienia spławu drzewa do Kłajpedy, przy czem zatrudniono licznych podówczas jeńców francuskich, którzy niemało tu swego gallickiego potu wylali. O szczegółe tym wiedzą wszyscy mieszkańcy kraju. Trzeba bowiem wiedzieć, że Ruśnia była przed wojną głównym etapem spławnym, dokąd szło drzewo rosyjskie (a raczej litewskie i polskie), a stąd dopiero do tartaków kłajpedzkich i pruskich. W tym celu funkcjonowało tu wielkie biuro rozrachunkowe. Oglądałem te solidne budynki, które właśnie podczas mego tu pobytu wystawiono na licytację. Stanowią rozległy czworobok, przyczem dom mieszkalny jest 2-piętrowy i mieści duże biura z przedwojennem umeblowaniem, eleganckie salony daw. przedsiębiorców i in. urządzenia. Wraz z 22 morgami gruntu sprzedano tę nieruchomość za 30 tys. lit.

Podróż kanałem zwłaszcza w dzień pogodny dostarcza wiele przyjemnych wrażeń. Długość jego wynosi 25 klm., a szerokość 20—22 mtr. Rozpoczyna się tuż za Kłajpedą i kończy się szluzą na kolanie rzeki Minge. Kanał prowadzi poprzez rozległe, równinne i rozmokłe łąki gęsto poprzecinane rowami. Na całej przestrzeni, jak na taśmie kinematograficznej oglądaliśmy sianokos w całej pełni w różnych jego fazach. Ogromne naładowane wozy dudnią po gęsto rozsianych i ponumerowanych mostach, ówdzie wznoszą się na podpórkach z drzewa ogromne sterty, szczękają kosiarki i. jak okiem sięgnąć na błoniach uwijają się robotnice i robotnicy z kosami i grabiami. Gdy o zmierzchu powstają opary barwione przez zorze wieczorne na różowo i rozciągną się, jak okiem sięgnąć, dokoła, mały nasz statek wygląda, jak łupina pośród bezbrzeżnego oceanu mgieł. Gdy przytem słowiki, derkacze, żaby i inne stworzenia błotne w sitowiach rozpoczną swe klaskania, trele i kumkanie, chciałoby się jechać tym szlakiem jak najdłużej.

Zresztą, z temi słowikami sprawa się przedstawia dość podejrzanie. Jest to widocznie jakiś specjalny gatunek słowików nadmorskich, obdarzony niezwykle silnym organem... śpiewu. Klaskają one rozgłośnie nisko w trzcinach i to wówczas, gdy nasz słowik szlachetny dawno już zamilkł. Toteż załoga nasza zwie je żartobliwie słowikami „końskimi".

Po obu brzegach kanału wysadzanych topolami i wierzbami stroszą się gęsto gniazda bocianie, uwite na kopułach uschniętych drzew tak nisko, że niemal każdy przechodzeń uważa za swój obowiązek przekonać się namacalnie o ilości potomstwa. Te nieproszone wizyty jowialne ptaki znoszą dość obojętnie.

Niejednokrotnie wypada omijać inne statki, lub barki pruskie naładowane węglem, żelazem, drzewem sowieckiem i litewskiem, co spowodu wązkości kanału jest dość kłopotliwe. Wszystkie barki niemieckie ozdobione są swastykami. Przy tej okazji dochodzi czasami do ostrej, lub żartobliwej wymiany zdań pomiędzy szyprami i flisakami obu stron. Już na Minji minąwszy kanał można wyszukać taki punkt, skąd widać jednocześnie Nidę i jej piaski, Szyłokarczmę (Heydekrug), Ruśnię oraz rozległe jezioro.

Były tam niegdyś łąki i ziemia uprawna, lecz przed 150 laty z bliżej nieznanych powodów woda je zalała całkowicie.

Jak wiadomo Niemen w dolnym swym biegu poza Tylżą dzieli się na Gilgę (wpadającą do zatoki pod Labiau) i Rus, który wciąż zwany przez tutejszych Litwinów Niemnem, pod Ruśnią u ujścia dzieli się na kilka odnóg, tworząc cały skomplikowany labirynt wodny. Są to: Atmat, Skirwite, Pakalne i Worus. Nad tą ostatnią wznoszą się ponoć stare szopy szwedzkie, a korytem Skirwiti biegnie w dalszym ciągu granica litewsko-niemiecka aż do zatoki. W Ruśni znajduje się również komora celna, gdzie wszyscy płynący stąd wgórę Niemna aż do Smolenik powinni rejestrować pasz-

Wieści i obrazki z kraju

Z okazji wyjazdu ks. dr. Edmunda Nowaka

Nowa Wilejka żegna zasłużonego kapłana

Wyjazd drogich osób daje podstawy do zrobienia jakgdyby bilansu ich działalności w czasie pobytu wśród danego środowiska. Pożegnania stwarzają okazje do wygłaszania tych właśnie bilansów.

Bilans w zastosowaniu do ks. D-r Edmunda Nowaka nie mógł inaczej wypaść, jak w 100% dodatnio, albowiem ks. Dr. Edmund Nowak wykazał maximum zainteresowania sprawami społecznemi. Jest wszędzie: nie brak Go wśród wojska, w którem był kapelanem, nie brak wśród strzelców, gdzie był również kapłanem i wychowawcą, nie brak Go wśród kapewiaków i innych organizacyj Wilna i Wileńszczyzny. Dzięki temu też pożegnanie ks. Dr. Nowaka nabrało charakteru specjalnego, charakteru pewnej ciągłości, albowiem żegnają tego zasłużonego i cenionego Kapłana — obywatela, wszystkie niemal środowiska. Żegnał Go ks. kap. Kostikow w gronie 30 osób ze świata wojskowego i urzędniczego, żegnali Go Peowiacy i Legjoniści, żegnała Go z ramienia Stow. Przyj. Żołn. Polsk. p. Sztrallowa w otoczeniu wielu osób ze sfer urzędniczych i mieszczaństwa. W Ognisku K. P. W. w Nowej Wilejce zbiera się około 60 osób z N. Wilejki wraz z delegatem okręgu K. P. W. Delegat odczytuje nadesłane dla ks. Dr. Nowaka pismo Zarządu Okręgowego K. P. W. o treści następującej:

Z niekłamanym żalem żegnamy Księdza Kapelana, jedynego wśród tych Kapłanów, którzy umieją stać na straży Wiary Chrystusowej a jednocześnie szerzyć prace nad umocnieniem mocarstwowem Rzeczypospolitej w myśl idei i wskazań Wodza Narodu Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Jednocześnie Zarząd Okręgowy zacnemu Kapłanowi i Człowiekowi łączy serdeczne życzenia owocnej pracy na nowym posterunku.

(—) M. PUCHALSKI
Prezes Zarządu Okręg.

(—) K. MOSKWA
Referent Organizacyjny.

Przemawiają pozatem p. Nahorski. Dworańczyk. Kozłowski. W odpowiedzi dziękuje ks. Dr. Nowak za okazane Mu serce, podkreślając wybitne zasługi K. P. W. w dziele wojskowego i sportowego wyszkolenia i wychowania obywatelskiego. Zaznacza przytem, że dobrzeby było złączyć doroczne „Święto Pracy KPW" z rocznicą wyzwolenia Wilna, w którym to czasie kolejparze wileńscy, częstokroć jeszcze w mundurze obcym oddali tyle usług Ojczyźnie. Cieszy się, że na terenie Wilna powstaje tak pożądana organizacja jak Rodzina Kolejowa.

Dalej żegnał ks. Dr. Nowak Zarząd Podokręgu Związku Strzeleckiego w Wilnie, członek zarządu obyw. wizytator Młotkowski, podkreślając zasługi ks. dr. Nowaka na terenie Związku Strzeleckiego.

Wreszcie w dniu 12 lipca odbyło się pożegnanie w garnizonie nowowilejskim odchodzącego proboszcza i duszpasterza przez Korpus Oficerski trzech stacjonowanych w N. Wilejce pułków. Wygłoszono szereg przemówień. D-ca 13 p. uł. wil. płk. Chmielewski, podkreśla wybitne zasługi ks. maj. Nowaka nad wychowaniem żołnierza, nad utrwaleniem tradycyj pułkowych. Jego zżycie się z wojskiem i umiłowanie duszy ryserskiej polskiej; dalej przemawia ppłk. dypl. Obertyński zast. d-cy 85 p. p. strz wil. dziękując Ks. maj. Nowakowi za życzliwe ustosunkowanie się do pułku i Jego pracę nietylko w garnizonie, ale i na terenie całej Wileńszczyzny, w organizacjach wojskowych, sportowych. i kult. ośw.

W imieniu artyl. przemawia zast. nieobecnego d-cy pułk. płk. Zborowski, podkreślając zasługi Ks. maj. Nowaka dla artylerji. Od 10-ciu przeszło lat obsługując poligony, przez które przeszły liczne zastępy artylerji, krzepił ducha żołnierza, zachęcając do ofiarnej pracy. Żołnierz z utęsknieniem wyglądał ks. maj. Nowaka, wsłuchując się w płomienne Jego słowa.

Korpus oficerski złożył w upominku piękny obraz Matki Boskiej Ostrobramskiej, ozdobiony znakami 13 p. u. wil. 19 pal. i 85 p. strz. wil.

Ks. maj. Nowak w gorących słowach z rozrzewnieniem dziękował za współpracę d-com pułków i korpusom oficerskim za uznanie i okazane serce, wznosząc toast na cześć sławnych bohaterskich pułków wileńskich i wyrażając radość z harmonijnego współżycia oddziałów.

Tak, jak żegnało się ks. dr. Nowaka, żegna się jedynie ludzi wyjątkowo zasłużonych, cenionych i kochanych.

Wyjazd Ks. dr. Nowaka z Nowej Wilejki nastąpi o godz. 19-ej, a z Wilna o godz. 20.40 w niedzielę dnia 15 lipca 1934 roku.

w. j.

Nowy zarząd Wilejki powiatowej

W dniu 9-go bm. odbyły się wybory do zarządu miasta Wilejki.

Burmistrzem został wybrany p. **Zublewicz Zygmunt,** wiceburmistrzem p. Bryl Jan, ławnikami — I Hranicki Józef, II Ciechanowicz Józef, III Świrski Mowsza.

Wybrany skład Zarządu m. Wilejki zgodny z życzeniem wszystkich warstw społecznych daje gwarancję pozytywnej pracy w samorządzie.

Wybory do Zarządów w miastach: Nowej Wilejce i Wilejce przeprowadzone były w drodze wyjątku, a w pozostałych miastach odbędą się dopiero w połowie sierpnia r. b.

Rozbiórka nieprawnie wybudowanych domów

Naskutek zarządzenia władz miejskich inspektor budowlany z dwoma strażakami w asyście policji dokonał rozbiórki 5-ciu niezamieszkałych domków, wybudowanych samowolnie przez ubogą ludność wpobliżu rzeki Niemna. Jest to zaledwie początek, albowiem tego rodzaju domków wybudowano kilkadziesiąt.

Niektórzy bezrobotni zgodzili się dobrowolnie rozebrać swoje domki i przenieść je na inne miejsca, wskazane przez Zarząd Miejski.

Letnie kolonje dla dzieci bezrobotnych

Akcja charytatywna Wil. Woj. Sekretarjatu B. B. W. R.

W r. zeszłym choinką dla dzieci bezrobotnych została zainaugurowana akcja charytatywna Wil. Wojew. Sekretarjatu BBWR. W tym roku została ona poprowadzona dalej i osiągnęła już pierwszorzędny sukces, jest nim utworzenie Kolonji letniej dla 125 dzieci bezrobotnych w Kuprjaniszkach.

Dzieci bezrobotnych... Trzeba sobie uświadomić, że są to przecież dzieci najbiedniejszych. Partja, którą udało się ulokować w Kuprjaniszkach, niedaleko Porubanka, to biedactwo wydobyte z dna nędzy. Wygłodniałe, w łachmanach, rojących się od robactwa, często ledwo żywe stworzenia, zebrane z całego Wilna. Zebrane i wybrane — szczególnie staranie, aby ten letni przytułek, nieco dobrego odżywiania, powietrza i słońca, opieki lekarskiej i pedagogicznej, oraz jakiegoś, bardziej ludzkiego locum, wszystko to dostało się tym, którym groziła zguba w ich dotychczasowych warunkach życiowych.

Kuprjaniski budynek szkolny posłużył za mieszkanie, urządzenie zaś dało wojsko. Trzeba tu podkreślić z wielkiem uznaniem pomoc której udzielili pp generałowie Litwinowicz i Skwarczyński, dostarczając pełnego kompletu łóżek z pościelą, oraz przyborów do jedzenia. Znalazło się nieco ludzi dobrej woli i nieco instytucyj, znalazły się też od nich środki materjalne na wyżywienie, chociażby w początkowym okresie. Organizatorzy Kolonji, nie żałując trudu postarali się również o jaki taki przyodziewek dla najbardziej obdartych małych „pensjonarzy". Są jeszcze duże braki, starania też nie zostały przerwane i każda ofiara nadesłana do Sekretarjatu BBWR przy ul. Św. Anny 2, będzie przyjęta z wdzięcznością przez Komitet Kolonji.

Dn. 10 lipca dwa „Arbony" i dwa auta Spółdzielni Komunikacji Zamiejskiej, przywiozły całą gromadę dzieciaków z lokalu Bloku do Kuprjaniszek. Była to wielka sensacja dla mieszkańców tego cichego dalekiego przedmieścia Wilna, przyjazd tylu maszyn naraz, ale jeszcze większą sensację stanowiło to dla małych pasażerów, których b. niewielka część tylko, mogła się poszczycić jazdą autobusem.

O g. 19-ej tegoż dnia, pełne wrażeń bractwo już zaczęło drzemać. Zato na drugi dzień wczesnym rankiem wszystko zerwało się żwawo i wielkim głosem zawołało: „Jeść!"

Z tem jedzeniem jest trochę kłopotu. Apetyty są fenomenalne, aż zastraszające, bo istnieje obawa, aby wygłodzone towarzystwo nie pochorowało się z przejedzenia.

Czuwa nad Kolonją p. kapitanowa Grodzicka, dbając o stronę wychowawczą wraz z p. Christą, kuratorem Kolonji, który ma w swoich rękach całą jej organizację i administrację. To jest zarząd honorowy. Pozatem jest płatny personel, złożony z 1-ej kierowniczki, 5-ciu fachowych wychowawczyń, oraz 1-ej higjenistki.

Odczuwana jest b. pilna potrzeba sprzętów i urządzeń do gier ruchowych i innych. Przydałyby się komplety do koszykówki, siatkówki i innych. Jest b. dużo domów i pojedyńczych osób, posiadających te przedmioty, leżące bezużytecznie. Kierownictwo Kolonji do nich zwraca się z gorącym apelem o nadsyłanie tychże pod wymienionym wyżej adresem. Przydałoby się też dla starszych dzieci trochę książek.

Lato niebawem kończy się, a z niem za parę tygodni i kolonje. Powstaje dręczące pytanie— co będzie z temi dziećmi dalej? Czy z tych dobrych warunków mają wracać znów na swoje „dno nędzy"? I o tem jednak pomyślano i rozpoczęta jest akcja, mająca na celu przygotowanie Kolonij zimowych. Niezależnie od tego już teraz opracowywany jest plan Kolonij letnich na rok przyszły na 4000 dzieci! Sprawami temi przejął się pos. Birkenmajer i prowadzi odpowiednie starania.

Poza „Kolonją", jest jeszcze Półkolonja— w Ponarach przy Kolonji Rodziny Wojskowej. Korzysta z niej 150 dzieci bezrobotnych, spędzając tam tylko dnie. Zawdzięczają one dużo wydatnej pomocy pp. nacz. Naimskiego, Piotrowskiej i nacz. Waltera.

sk.

---

porty i poddawać rewizji bagaże i towary. W Smoleninach (niedaleko Jurburga) jest drugi punkt celny, gdyż pomiędzy temi miejscowościami granice obu państw biegną rzeką. Chodzi więc o uniemożliwienie kontrabandy.

Miasteczko Ruśnia liczy przeszło półtora tys. mieszkańców; prawdziwą jego ozdobę stanowi solidny most żelazny zbudowany tuż przed wojną. Godny też uwagi kościół ewangelicki zbudowany w r. 1419 na murach dawnego obronnego zamku krzyżackiego. Niski, o grubych murach z niewysoką wieżyczką jest cały pokryty patyną wieków. Miejscowi mieszkańcy do dziś pielęgnują osobliwy zwyczaj, polegający na tem, że każdy z zamożniejszych mieszczan zamawia sobie trumnę już za życia i oddaje na przechowanie na strych kościelny, gdzie spokojnie spoczywa aż do śmierci właściciela. I obecnie na składzie oglądać można kilkanaście trumien, przyczem jedna z nich, jak mi mówiono, leży już tam od 60 zgórą lat, ponieważ jej właściciel gdzieś zaginął.

Pozatem znajdują się tam stare uszkodzone rzeźby, do których miejscowy pastor przywiązuje wielką wagę i zamierza wysłać w celu naprawy aż do mistrzów norymberskich. Ta przyjemność ma kosztować ponoć 10 tys. litów.

Latem mieścina nagle się ożywia. Przybywają tu liczne statki z wycieczkami z Kłajpedy i Tylży, a różne kluby i stowarzyszenia urządzają tu sobie majówki. Niedawno na św. Piotra „Bandonjum Klub" z Kłajpedy urządził tu przepiękny koncert na harmonjach, zaś w noc świętojańską na niemieckim brzegu rozłożono ogromne stosy i wzniesiono wielką płomienną swastykę. Uroczystość nosiła charakter wielce podniosły, lecz spowodu 8-dniowej żałoby w Niemczech nie było tańców, ani muzyki.

Miejscowych Niemców cisnących się do brzegu w celu obejrzenia iluminacji rozpędzała zlekka a dyskretnie litewska pograniczna policja, toteż pewna znajoma Niemka twierdzi obecnie ze świętem oburzeniem, że „Diese „blauen" (policja sind schon ganz verückt geworden"!

O polityce mało tu się obecnie mówi. Każdy jest zajęty swemi sprawami. Po dymisji Schrejbera zupełnie poważnie oczekiwano „interwencji aljantów", lecz obecnie świeże wypadki w Niemczech pochłonęły umysły i wielu z miejscowych działaczy mina znacznie zrzedła.

Esto.

Żniwa!

Na terenie pow. wileńsko-trockiego rozpoczęły się w niektórych bardziej piaszczystych miejscowościach żniwa.

Na terenie pow. oszmiańskiego i święciańskiego żniwa mają się rozpocząć około 20 b. m., w pozostałych powiatach około 25 b. m

——o§o——

Auto na wiejskiej drodze

Na drodze między wsią Połuczany a zaściankiem Mikołajewszczyzna gm. mikołajewskiej auto K. Piotrowskiego z maj. Junowo zderzyło się z furmanką przekupnia Ch. Mincla z Krożowa. Skutkiem zderzenia w aucie uszkodzony został motor i wybita została szyba, przyczem właściciel auta K. Piotrowski odniósł pokaleczenia twarzy i rąk. Woźnica furmanki Mincla uległ złamaniu prawej ręki, zaś Mincel wypadł z furmanki i uległ ogólnym pokaleczeniom.

Rannych skierowano do szpitala.

Z Litwy do Polski po towary bławatne

Wczoraj w godzinach popołudniowych organa straży granicznej odstawiły z Polski na terytorjum Litwy 5 kobiet, obywatelek litewskich, które znalazły się w Polsce bezprawnie, a posiadały jedynie krajowe dowody osobiste litewskie. Podczas przesłuchania zeznały one, że granicę przekroczyły nielegalnie z zamiarem nabycia w Polsce materjałów bławatnych. Gdy kobiety te znajdowały się już na terytorjum Litwy policjant litewski chciał je zatrzymać, jedna z nich Helena Purwielówna rzuciła się do ucieczki w stronę Polski i gdy udało jej się uciec przed pogonią za pas graniczny, wówczas policjant litewski do znajdującej się już na ziemi polskiej Purwielówny oddał 3 strzały, nie trafiając jej jednakże. Kule poszły wgłąb terytorjum Polski. Zbiegłą Purwielówną zajęły się organa K. O. P.

RADJO

WILNO.

NIEDZIELA, dnia 15 lipca 1934 roku.

8.30: Pieśń. 8.35: Muzyka. 8.38: Gimnastyka 8.53: Muzyka. 9.05: Dzień por. 9.10: Muzyka. 9.20: Chwilka Pań domu 9.25: Muzyka 9.55: Program dzienny. 10.00: Nabożeństwo. 11.57: Czas 12.00: Hejnał. 12.05: Kom. met. 12.10: Poranek muzyczny. 13.00: „Piękna przyroda w muzyce" pog. 13.10: Muzyka lekka. 13.45: „Włochy — kraina słońca, morza i gór" odcz. 14.00: Ludowe pieśni karaimskie. 14.20: Koncert. 15.00: Rolnictwo w Sowietach — pog. 15.15: Audycja dla wszystkich. 16.15: Muzyka (płyty) 17.00: Program na poniedz. 17.05: Pogadanka Straży Ogniowej. 17.10: Koncert solistów. 18.00: „Choroby i szkodniki roślin w miesiącach letnich" pog. 18.15: Jazzowa muzyka. 18.45: O życiu literackiem Krakowa — felj. 19.00: Audycja wesoła: „Ostatnia kradzież Giocondy". 19.15: Muzyka lekka. 20.00: Myśli wybrane. 20.02: Feljeton aktualny. 20.12: Koncert popularny. 20.05: Dziennik wiecz. 21.00: Trąbka i capstrzyk z Gdyni. 21.02: Audycja wesoła. 22.00: „Ta sama melodja" felj. 22.15: Wiadomości sportowe z Rozgłośni. 22.30: Godzina życzeń (płyty).

PONIEDZIAŁEK, dnia 16 lipca 1934 roku.

6.30: Pieśń 6.35: Muzyka. 6.38: Gimnastyka 6.53: Muzyka. 7.05: Dzien. por. 7.10: Muzyka. 7.20: Chwilka Pań domu. 7.25: Program dzienn. 7.30: Rozmaitości. 11.57: Kom. met. 12.00 Hejnał 12.03: Kom. met. 12.05: Przegląd prasy. 12.10: Muzyka lekka z Ciechocinka. 13.00: Dzien. poudn. 13.05: Muzyka dawna (płyty). 14.00: Wiadomości eksportowe. 14.05: Giełda rolnicza. 16.00: Koncert. 17.00: Program dla dzieci. 17.15: Rec. skrzypcowy. 17.40: Rec. śpiewaczy. 18.00: „Kobieta na Węgrzech" pog. 18.15: Koncert kameralny. 18.45: Pogadanka Br. Winawera. 18.55: Program na wtorek i rozmaitości. 19.05: Z litewskich spraw aktualnych. 19.15: Audycja żołnierska. 19.40: Doucet na płytach. 19.50: Wiadomości sportowe. 19.55: Wil. kom. sportowy. 20.00: Myśli wybrane. 20.02 „Bądźmy młodzi" felj. 20.12: Muzyka lekka. 20.50: Dziennik wieczorny. 21.00: Trąbka i capstrzyk z Gdyni. 21.02: Codzienny odc. powieściowy. 21.12: Koncert popularny 22.00: „W walce ze szkodliwym mitem o poecie" felj. 22.25: Muzyka taneczna. 23.00: Kom. met.

Sprawozdanie

z działalności Komisji Likwidacyjnej Stowarzyszenia Opieka Rodzicielska przy Koedukac. Gimn. im. T. Czackiego w Wilnie

Powołana do życia uchwałą walnego zebrania Opieki Rodzicielskiej przy Gimnazjum Koedukacyjnem im. T. Czackiego, dn. 4 maja 1934 r., Komisja ukonstytuowała się jak następuje: Prof. Stanisław Hiller — przewodniczący, mjr. Ignacy Matwiński — skarbnik, Bolesław Gieben — sekretarz, dyrektor Stefan Świętorzecki, adwokat Henryk Korngold, p. Stanisława Gawęcka i p. Paulina Białoguska członkowie Komisji.

Komisja odbyła 3 posiedzenia: 30 maja, 22 czerwca i 6 lipca 1934 r. Na zebraniach tych zdecydowano:

1) wysłać na kolonje wakacyjne Centrali Opiek Rodzicielskich następ. dzieci: Charchanów Ryszarda i Stanisława, Misuka Antoniego, Łukaszyka Aleksandra i Rose Zofję. Za utrzymanie powyższych dzieci na Kolonjach postanowiono wypłacić Centrali Opiek Rodzicielskich kwotę 417 zł.

2) Majątek ruchomy Sekcji Śniadaniowej postanowiono częściowo sprzedać, z czego uzyskano kwotę 35 zł. 75 gr., częściowo darować Szkole Powszechnej, która zajmie lokal po Gimnazjum im. T. Czackiego. Tej samej Szkole postanowiono darować pozostałe pomoce gimnastyczne.

3) Przyjęto do wiadomości i zatwierdzono sprawozdanie skarbnika. Według tego sprawozdania Komisja Likwidacyjna otrzymała na swoje cele: Saldo kasowe Opieki Rodzicielskiej z dn. 30.IV.34 r. w wysokości 690 zł. 27 gr., składki członkowskie Opieki Rodzicielskiej na kwotę 742 zł. 50 gr., ze sprzedaży inwentarza Sekcji Śniadaniowej 37 zł. 75 gr., odsetki ze zlikwidowanej książeczki oszczędnościowej K. K. O.: 11 zł. 91 gr. Łącznie dochody Komisji Likwidacyjnej wyniosły kwotę 1480 zł. 43 gr.

Wydatki Komisji były następujące: opłaty szkolne za niezamożnych uczniów i uczenice Gimnazjum im. T. Czackiego wyniosły kwotę 660 zł.; wydatki na kolonje wakacyjne dla niezamożnej młodzieży Gimnazjum 417 zł.; na dożywianie niezamożnej młodzieży 66 zł. 70 gr.; wydatki administracyjne 90 zł.; na cele społeczne przeznaczono: na Macierz Szkolną w Gdańsku 20 zł., na Macierz Szkolną Śląska 20 zł., na Obozy Letnie Straży Przedniej 65 zł., na kolonje letnie Zrzeszenia Komitetów Rodzicielskich Szkół Powszechnych 65 zł. inne wydatki 76 zł. 73 gr. Łącznie wydatki wyniosły kwotę 1480 zł. 43 gr.

Za Komisję Likwidacyjną
Prof. St. Hiller
Przewodniczący.

Dwie dozy śmierci, pomimo to będzie żył

Wczoraj do szpitala Żydowskiego dostarczono mieszkańca wsi Malisze, gminy olkienickiej, Piotra Bobielcca z oznakami silnego zatrucia się nieustaloną trucizną oraz z głęboką raną nożową w okolicy serca.

Jak się okazało Bobielac chcąc pozbawić się życia, wpierw zażył trucizny a następnie wbił sobie nóż w klatkę piersiową.

Stan desperata jest bardzo ciężki, temniemniej jednak, lekarze mają nadzieję utrzymania go przy życiu.

Co było powodem podwójnego zamachu samobójczego nie zostało narazie ustalone. (c)

„Lato na ziemiach Północno-Wschodnich"

Towarzystwo Rozwoju Ziem Wschodnich przeprowadza w tym roku akcję turystyczną — pod nazwą „Lato na ziemiach północno - wschodnich".

Dla przeprowadzenia tej akcji T. R. Z. W. uzyskało bardzo poważne zniżki kolejowe, przysługujące turystom, udającym się w bieżącym sezonie letnim na ziemie północno - wschodnie.

Stronę techniczną akcji „Lato na ziemiach północno - wschodnich" zarząd główny Towarzystwa zlecił Polskiemu Biuru Podróży „Orbis". (Iskra)

Statystyka zachorowań

W dniach od 1 do 7 lipca rb. na terenie Wileńszczyzny zanotowano następujące wypadki zachorowań:

4 wypadki ospówki, 15 duru brzusznego, 13 duru plamistego, 35 płonicy, 10 błonicy (2 śmiertelne), 63 odry, 7 róży (1 zakończony zgonem), 21 krztuśca, 2 zakażenia połogowego (1 śmiertelny), 18 gruźlicy (7 zakończonych zgonem), 246 jaglicy.

OFIARY.

Wileński Wojewódzki Komitet Obywatelski Pomocy Ludności Dotkniętej Klęską Nieurodzaju komunikuje o następujących ofiarach złożonych w komitecie: Dyrektor Adam Wyleżyński w Warszawie zł. 2,90; Pracownicy B. P., Oddział w Wilnie zł. 103,53; Pracownicy B. P., Oddział w Lublinie zł. 14,50; pracownicy B. P., Oddział w Pińsku zł. 39,64; pracownicy B. P., Oddział we Lwowie zł. 204,15; inż. Naczelnik E. Peczke z listy Nr. 106' zł. 11,80; dr. Bronisław Dziadul zł. 2; Biuro Personalne Dyrekcji P. K. P. w Wilnie zł. 71,90; Dowództwo Brygady K. O. P. w Wilnie z listy Nr. 793 zł. 31,92; Polska Składnica Galanteryjna Fr. Fliczki z listy Nr. 1092 zł. 10; inż. Jan Trzeciak z listy Nr. 759 zł. 5; Wanda Moszczyńska zł. 2; Stanisława Bukowska zł. 2; Wileńsko-Nowógródzka Izba Lekarska zł. 150; Pracownicy Ośrodka Zdrowia w Wilnie zł. 14,20. Razem zł. 665, 64.

Teatr i muzyka

WILNO.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Dzisiejsza popołudniówka w „Lutni".** Dziś o godz. 4 pp. ukaże się po cenach zniżonych wartościowa operetka Lehara „Paganini" z udziałem J. Kulczyckiej i R. Petera w rolach głównych. Obsada premjerowa. Ceny zniżone. Bilety akademickie ważne.

— **Dzisiejszy występ Hanki Ordonówny w „Lutni".** Dziś o godz. 8.30 czarować będzie słuchaczy ulubienica Wilna, niezrównana interpretatorka piosenek Hanka Ordonówna. W wykonaniu tej znakomitej artystki usłyszymy najpiękniejsze piosenki z jej bogatego repertuaru w językach: polskim, francuskim, niemieckim, hiszpańskim, hebrajskim i arabskim. Akompanjament objął Leon Boruński. Zainteresowanie występem olbrzymie. Pozostałe bilety nabywać można dziś od godz. 11. Ze wzgędu na okres letni ceny zostały obniżone.

— **„Katia-tancerka" w „Lutni".** Najbliższą premjerą Teatru Muzycznego „Lutnia" będzie barwna i wielce melodyjna operetka Gilberta „Katia-tancerka", którą wprowadza na scenę reżyser K. Wyrwicz-Wichrowski.

W rolach głównych wystąpią J. Kulczycka i R. Peter w otoczeniu najwybitniejszych sił artystycznych.

— **Miejski Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim. Popołudniówka.** Dziś w niedzielę dnia 15 b. m. o godz. 4-ej odegrana zostanie na przedstawieniu popołudniowem doskonała sztuka współczesna w 3-ch aktach N. Druckiej p. t. „Zamknięte drzwi" — w której autorka porusza problemy życia kresowej prowincji. W roli głównej — Z. Barwińska, artystka Teatru Katowickiego. Ceny propagandowe.

Wieczorem o godz. 8 m. 30. Teatr Letni gra w dalszym ciągu doskonałą komedję francuską L. Verneuil'a p. t. „Musisz się ze mną ożenić". W komedji tej autor w sposób dowcipny i arcy zabawny przedstawia konserwatywny sposób życia arystokracji francuskiej oraz jej przesądy i kastowość. W rolach głównych udział biorą artyści Teatru Katowickiego — Z. Barwińska i J. Wasilewski. Reżyserja W. Czengerego. Dekoracje B. Wagnera.

Jutro, w poniedziałek dnia 16 b. m. o godz. 8 m. 30 w. „Musisz się ze mną ożenić".

Kina i Filmy

SENSACJE i KOMEDJE.

Taki to już los „ogórków". Sensacja — komedja, komedja — sensacja, naprzemian. Narazie przeważają sensacje.

Kino „Pan". dawało bardzo ciekawy film Duponta „Kobiet Orchideję" o znacznej domieszce sensacji, obecnie daje całkowicie już sensacyjny, bardzo dobrze zrobiony film francuski — „Ognisty trójkąt". Bardzo dobrze kinowo, literacko, dramatycznie. Fachowiec, przedstawiciel policji, znalazłby w nim spewnością niejeden defekt, niejedną niekonsekwencję natury policyjno-śledczej. Ale to nam nie przeszkadza. Akcja jest szybka, zwarta, obfituje w liczne niespodzianki, dobrze opracowane, emocjonujące wielce sytuacje. Wykonanie aktorskie bez zarzutu.

„Helios" daje „Przygodę o północy", rzecz mocno sensacyjną, dosyć dobrze zrobioną, z miłą Loretą Young, o sentymentalno-zmysłowej, b. kinogenicznej twarzyczce, oraz z Ricardem Cortezem. Historja bandycko-bootlegerska, tempo, akcja zajmująco opracowane, mimo niektórych typowych dla tej produkcji naiwności. Nadprogram interesujące dodatki.

„Colosseum" wyświetla „Dziesiątego kochanka" z Anny Ondra. Produkcja francuska, b. zabawna komedja, było to już raz w Wilnie. *(sk)*

ZAKŁAD PRZYRODOLECZNICZY
przy **Lecznicy Litewskiego Stowarzysz. Pomocy Sanitarnej w Wilnie**
ul. Mickiewicza 33-a, tel. 17-77 i 8-46
Wszelkie zabiegi wodolecznicze jakoto: wanny, douche, natryski i t. p.
Czynny codzienie od 7—9 r. 5—7 w.

Wileńskie bekony do Z. S. S. R.

Przedstawicielstwo handlowe sowieckie w Warszawie prowadzi obecnie petraktacje z wytwórniami bekonów w sprawie nabycia większego transportu bitych świń.

Na terenie województw północno-wschodnich ma być zakupionych ok. 10 tys. świń. W związku z tem w najbliższym czasie na teren tych województw ma przybyć delegacja sowieckiej misji handlowej.

Ludzie, cierpiący na zaparcie stolca i złączone z tem przekrwienie organów podbrzusza, hemoroidy, piją po ćwierć szklanki naturalnej wody gorzkiej **„Franciszka-Józefa"** zrana i na wieczór. Pytajcie się lekarzy.

Każdy może mieć - trzeba tylko chcieć!

Za dobre rozwiązanie umieszczonej obok zagadki wyznaczyłem nagrody w celu zdobycia sobie klijenteli. W osiem pól kwadratu należy wstawić liczby dowolne od 0 do 9 w ten sposób, aby suma ich we wszystkich kierunkach dała liczbę 15.

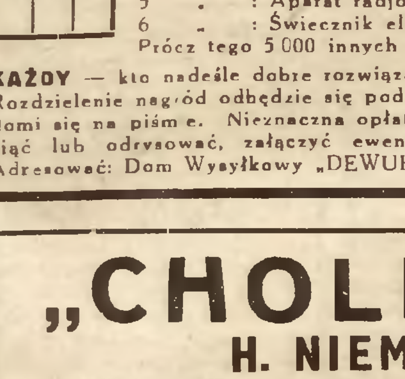
	5	

1 Nagroda:	**Motocykl**	7 Nagroda:	Dywan 200×300
2 „	: **Urządzenie sypialni**	8—12 „	: Rowery
3 „	: Urządzenie kuchni białe	13—15 „	: Gramofony
4 „	: Maszyna do szycia	16—17 „	: Aparaty fotograficzne
5 „	: Aparat radjowy	18—40 „	: Zegarki męskie
6 „	: Świecznik elektr. 4-lamp.	41—50 „	: Obrazy

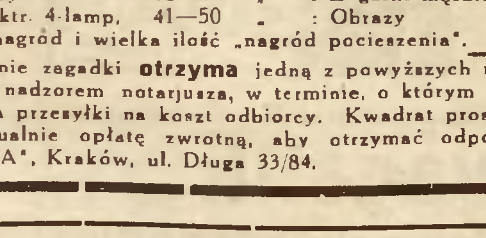
Prócz tego 5 000 innych nagród i wielka ilość „nagród pocieszenia".

KAŻDY — kto nadeśle dobre rozwiązanie zagadki **otrzyma** jedną z powyższych nagród. Rozdzielenie nagród odbędzie się pod nadzorem notarjusza, w terminie, o którym zawiadomi się na piśmie. Nieznaczna opłata przesyłki na koszt odbiorcy. Kwadrat proszę wyciąć lub odrysować, załączyć ewentualnie opłatę zwrotną, aby otrzymać odpowiedź. Adresować: Dom Wysyłkowy „DEWUHA", Kraków, ul. Długa 33/84.

„CHOLEKINAZA"
H. NIEMOJEWSKIEGO
systematycznie i energicznie wzmaga czynność wątroby i wydala w ten sposób szkodliwe poboczne produkty przemiany materji, równocześnie uniemożliwiając zaleganie ich w organiźmie (kwasy żółciowe, barwiki żółciowe, kwas moczowy).
BROSZURY WYSYŁAMY.
Warszawa, Nowy Świat 5, tel. 9-74-96.



Restaurację
okazyjnie sprzedam z kompletnem urządzeniem i bilardami spowodu choroby
w Kobryniu
ul. Rynek 36.
Wiadomość na miejscu lub listownie



Powagi świata lekarskiego stwierdziły, że **75% chorób powstaje z powodu obstrukcji.** Chory żołądek jest główną przyczyną powstawania najrozmaitszych chorób,—zanieczyszcza krew i tworzy złą przemianę materji.

ZIOŁA Z GÓR HARCU
D-ra LAUERA
jak to stwierdzili wybitni lekarze, są idealnym środkiem dla uzdrowienia żołądka, usuwają obstrukcję, są łagodnym środkiem przeczyszczającym, ułatwiają funkcję organów trawienia, wzmacniają organizm i pobudzają apetyt.
ZIOŁA Z GÓR HARCU D-ra LAUERA usuwają cierpienia wątroby, nerek, kamieni żółciowych, cierpienia hemoroidalne, reumatyzm i artretyzm.
Cena pudełka Zł. 1.50; podwójne pudełko Zł. 2.50
Sprzedaż w aptekach i drogerjach (skł. aptecznych.)



W Wilnie informacyj udziela i broszury wydaje bezpłatnie:
Apteka P. Jundziłła, ul. Mickiewicza 33.

Zarząd Reprezentacyjnego Kasyna w Nowo-Wilejce
ogłasza przetarg
na dzierżawę **stołowni i bufetu** od dnia 1.IX. r. b. Oferty z dołączeniem 50% kaucji od oferowanej dzierżawy miesięcznej, należy składać na ręce Prezesa Zarządu do dnia 28 lipca r. b. Otwarcie ofert dnia 29 lipca o godz. 10-ej r.
Informacje na miejscu.
Zarząd

Stałe wybór rozmaitych gatunków **kołder** w nowopowstałej **pracowni**
„ŹRÓDŁO KOŁDER"
Wilno, Niemiecka 5
Zamówienia wykonywane są szybko i punktualnie
Ceny najtańsze! Najtańsze ceny!

RZĄDCA DOMU
poszukuje posady
tylko za mieszkanie w domach prywatnych lub rząd.
Oferty do Administracji „Kurjera Wileńskiego" pod „Rządca domu"

. DOKTÓR
D. Zeldowicz
Choroby, skórne, weneryczne, narządów moczowych.
od godz. 9—1 i 5—8 wiecz.

Dr. Zeldowiczowa
Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych
od godz. 12—2 i 4—6 wiecz.
ul. Wileńska 28, tel. 2-77

Dr. Kenigsberg
Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe,
ulica Mickiewicza 4.
telefon 10-90,
od godz. 9—12 i 4—8

Dr. Ginsberg
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
ul. Wileńska 3, tel. 5-67
Przyjm. od 8—1 pp. i 4—8 w.

Dr. J. Bernsztejn
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Mickiewicza 28, m. 5
przyjmuje od 9—1 i 4—8

AKUSZERKA
Śmiałowska
przeprowadziła się
na ul. Orzeszkowej 3—17
(róg Mickiewicza)
tamże gabinet kosmetyczny, usuwa zmarszczki, brodawki, kurzajki i wągry.

AKUSZERKA
Marja Laknerowa
przyjmuje od 9 do 7 wiecz.
przeprowadziła się na
ul. J. Jasińskiego 5—20
róg Ofiarnej (obok Sądu).

AKUSZERKA
M. Brzezina
przyjmuje bez przerwy
przeprowadziła się
Zwierzyniec, Tomasza Zana,
na lewo Gedyminowską
ul. Grodzka 27.

Sprzedam 2 domy
(ogród owocowy) przy ul. Derewnickiej 14, O war. dowiedzieć się u właściciela domu

KRONIKA

Niedziela 15 Lipiec

Dziś: Rozesłanie Apostołów
Jutro: NMP. Szkaplérnej, Andrz.

Wschód słońca — godz. 3 m. 02
Zachód słońca — godz. 7 m. 47

OSOBISTA

16 b. m. Dyrektor Izby Skarbowej H. Ratyński rozpoczyna urlop wypoczynkowy. Zastępstwo na okres nieobecności objął J. Starczewski Naczelnik Wydziału III Izby Skarbowej.

MIEJSKA

— **Bezrobocie na terenie Wilna** uległo w ciągu ubiegłego tygodnia dalszej zniżce. W stosunku do tygodnia poprzedniego bezrobocie zmniejszyło się o 54 osoby. Obecnie Wilno liczy 4897 bezrobotnych w tem większość stanowią niewykwalifikowani robotnicy fizyczni.

— **Czasowe wyłączenie prądu na Antokolu** Ze względu na roboty elektryczne, związane z wprowadzeniem kabli wysokiego napięcia do nowoutworzonej stacji transformatorowej na Antokolu w całej tej dzielnicy dnia 19 b. m., czyli we czwartek prąd zmienny wyłączony będzie od godziny 7 rano do godz. 7 wieczór.

— **Zatrzymano w Wilnie 15 żebraków** pochodzących z terenu pow. wileńsko-trockiego a wśród nich żebraka pochodzącego z Litwy. Zatrzymani zostali wczoraj wysłani z miasta do stałych miejsc zamieszkania.

— **Poprawa warunków higjenicznych na rynkach.** Wczoraj na terenie rynków wileńskich przeprowadzono lotną lustrację sanitarną straganów, wozów z artykułami spożywczemi i nabiałem. Lustracja wypadła niespodziewanie pomyślnie. Stwierdzono, iż włościanie i przekupnie przywożą nabiał w czystych naczyniach i sprzedają artykuły żywnościowe świeże i dobrej jakości.

Sporządzono zaledwie 7 protokułów karnych.

— **Inspekcja sanitarna.** Na terenie Wilna przeprowadzana jest obecnie inspekcja sanitarna przy udziale władz administracyjnych. Inspekcja potrwa około 5 dni.

GOSPODARCZA

— **Rękawiczki wileńskie zdobywają rynki.** Eksporterzy rękawiczek wileńskich otrzymali większe zamówienia na dostarczenie rękawiczek do Rumunji, Anglji i Czechosłowacji. Pozatem zainteresowały się temi wyrobami rynki państw skandynawskich, gdzie przedewszystkiem Szwecja ma zakupić większą partję rękawiczek damskich.

Obroty rękawiczników w pierwszej połowie b. r. były znacznie mniejsze niż w latach poprzednich, głównie z powodu konkurencji fabryk niemieckich i francuskich oraz wysokiego cła.

— **Zwyżka cen warzyw.** W bieżącym tygodniu na rynkach wileńskich zanotowano lekką zwyżkę cen warzyw. Podrożały m. in. kalafiory.

SPRAWY SZKOLNE

— **Państwowa Szkoła Techniczna** im. Marszałka J. Piłsudskiego w Wilnie ogłasza, że egzaminy wstępne na pierwsze kursy wydziałów mechaniczny (przemysłowy), kolejowy-mech., budowlany, drogowy i meljoracyjny rozpoczną się w dn. 28 sierpnia r. b. Egzaminy na I kurs wydziału elektrycznego (typ licealny) rozpoczną się w dn. 3 września.

Bliższych informacyj udziela pocztą lub bezpośrednio kancelarja szkoły (Wilno, Holendernia 12) w godzinach od 9—12 codziennie.

HERCERSKA.

— **Obozowe wywczasy „Czarnej Trzynastki".** Tegoroczne lato wypełni Trzynastce pięć przedsięwzięć obozowych. Już odbył się kolarski obóz wędrowny włóczęgów po Wileńszczyźnie. oraz została zakończona kolonja zuchów nad jez. Szwakszta. Za kilka dni zostaną zwinięte namioty obozu stałego. po czterech tygodniach obozowania na nowoodkrytym terenie nad jeziorem Szwakszta (7 km. od Kobylnika).

Czekają jeszcze Trzynastkę dwa obozy. Pierwszy to obóz wędrowny kolarski Wilno—Dyneburg—Ryga, z udziałem w Zlocie Skautów Łotewskich, na którym Drużyna będzie reprezentowała kolarskie zespoły harcerskie, oraz w czasie wędrówki po Łotwie zbliży się do tamtejszych ośrodków polskich. Drugi to obóz wędrowny włóczęgów po Huculszczyźnie, trwający około trzech tygodni, z udziałem w Zlocie Starszego Harcerstwa. W obozie tym weźmie udział Gromada Włóczęgów „Czaru Trzyn." składająca się z pełnoletnich wychowanków drużyny.

Z POCZTY

— **Rozwój sieci telefonicznej.** Wileńska Dyrekcja Poczt i Telegrafów dbając o rozwój sieci telefonicznej na terenie swego okręgu w ostatnich trzech miesiącach r. b. zaprowadziła z szeregu miejscowościami nowe połączenia. przyczem rozszerzona zostanie stacja miejska. W ciągu ostatnich miesięcy przybyło około 100 nowych abonentów telefonicznych.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZ.

— **Komunikat Zw. Uczestn. b. I Korpusu W. P. na Wsch.** Komenda Oddziału Reprezent. Związku Uczestników b. I Korpusu Wojsk Polskich na Wschodzie podaje do wiadomości wszystkich członków, że w sobotę 14 lipca r. b. zmarł ś. p. Henryk Zajewski — członek Oddziału. Komendant wzywa wszystkich członków do stawienia się w poniedziałek, 16 lipca na godz. 17 min. 30, przed mieszkanie przy ul. Śniegowej Nr. 16, celem wzięcia udziału w odprowadzeniu zwłok na cmentarz Rossa.

SPRAWY LITEWSKIE

— PRACE FOLKLORYSTYCZNE. Litewskie Towarzystwo Naukowe przystąpiło do zbierania materjału folklorystycznego litewskiego. Znaczna liczba studentów, którzy wyjechali na wakacje, otrzymała polecenie zapisywania w różnych stronach Wileńszczyzny baśni, piosenek, przysłów, zaklęć i t. p. Zebrany materjał zostanie poddany badaniu. segregacji i będzie następnie wydany nakładem lit. T-wa Naukowego (w)

RÓŻNE

— **Komitet Targów Futrzarskich oczekuje 50.000 turystów.** W r. b. napływ wycieczek i turystów do Wilna jest stosunkowo jeszcze niewielki. Jednakowoż niemal niema dnia. by by nie zauważono liczniejszych grup turystów z różnych okolic Polski a nawet z zagranicy

W połowie przyszłego miesiąca t. j. w okresie otwarcia I-ych Ogólnopolskich Targów Futrzarskich rozpocznie się napływ bardzo licznych wycieczek, organizowanych bądź bezpośrednio przez odnośne biuro przy Dyrekcji Targów Północnych, bądź przez referaty turystyczne Dyrekcji P. K. P. biura podróży, oraz Towarzystwa Krajoznawcze.

Według przewidywań odnośnego działu Targów w sezonie bieżącym spodziewany jest napływ turystów w ilości około 50 tysięcy osób, zwłaszcza, iż w okresie trwania Targów zapowiedziane jest kilkanaście różnych zjazdów organizacyjnych i imprez sportowych o charakterze ogólnopolskim i międzynarodowym. Organizacją wycieczek i imprez kieruje z ramienia Dyrekcji Targów ppłk. w st. sp. Iwo Giżycki, b. wicestarosta grodzki.

— KAPRYS CHMURKI. Wczoraj ok. godz 5 po poł. przechodnie na ul. Trockiej byli świadkami figielka, wypłatanego przez chmurę. Wzdłuż całej tej ulicy — od Niemieckiej do Teatru na Pahulance spadł dość obfity deszcz... po lewej stronie. Cała prawa strona ulicy pozostała suchuteńka.

W związku z tem zajęto się zagadnieniem jak to PIM redaguje w takich wypadkach sprawozdawcze komunikaty meteorologiczne. I ustalono: gdyby PIM mieścił się na jednej stronie ulicy — napisałby „pogoda" na drugiej—„deszcz" I zawsze jedna połowa obywateli mówiłaby: „Pim ma rację", a druga — „Pim kłamie"...

Uwaga!

Niżej zamieszczamy szaradę. 20 trafnych rozwiązań zostanie nagrodzonych bezpłatnemi biletami do teatru Lutnia.

Rozwiązania należy nadsyłać (najlepiej odnosić) do redakcji jak najśpiesznlej, by trafić do pierwszej dwudziestki.

SZARADA

Pierwsza i *trzecia*—widziadło lub zjawa.
Trzecia plus *pierwsza*—na obraz oprawa.
Pół drugiej z trzecią—epoką też zwana...
Całość — jest wyspą z wybornych win
znaną.
(*W. Sienkiewicz*).

Na wileńskim bruku

ZAGINĄŁ 17-LETNI CHŁOPIEC.

Emilja Rusanowicz (Bagatela 6) zameldowała, iż syn jej, Michał. lat 17 wyszedł przed dwoma tygodniami z domu i dotychczas nie powrócił.

ZNACZNA KRADZIEŻ.

Wczoraj złodzieje przedostali się do mieszkania Władysława Skowrońskiego przy ul. Krzywe Koło 15 i splondrowawszy całe mieszkanie zabrali garderobę. ogólnej wartości ponad 500 zł. (c).

MIESZKANKA HAIDELBERGU OKRADZIONA W WILNIE.

Getlind Ginzberg, stała mieszkanka Heidelbergu zam. od czasu przewrotu hitlerowskiego w Wilnie, zameldowała policji iż onegdaj gdy przechodziła ul. Zawalną jakiś nieznany sprawca wykradł jej z kieszeni torebkę zawierającą 28 zł. oraz pierścionek brylantowy na ogólną sumę 180 zł. (c).

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.

Juljan Dudo (ulica Pańska 7) wracając do domu. wpobliżu swego mieszkania zasłabł nagle i upadł na chodnik, uderzając głową o kamień. Nieszczęśliwy doznał wstrząsu mózgu oraz częściowego paraliżu i stracił mowę.

W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala. (c).

POŻAR NA MIŁOSIERNEJ.

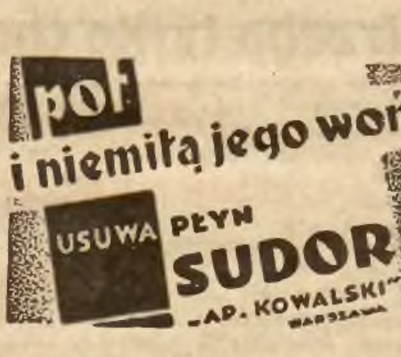
Przy ulicy Miłosiernej 6 wybuchł wczoraj większy pożar. Spłonęła część klatki schodowej, ściana i część dachu. Pożar zlikwidowała straż ogniowa. Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem. Straty znaczne.

PAN | Ostatni dzień! **WIELKA PRZEBOJOWA SENSACJA**
Niezwykle emocjonujący, frapujący film
Ognisty trójkąt (?) W rol. gł. Jean Angelo. Renee Heribal. Karkołomny wyczyn pilota skaczącego z samolotu na dach pędzącego pociągu.
Fascynująco-zręczne fortele. Najnowsza technika.
NAD PROGRAM: **Najnowsze aktualje i dodatki dźwiękowe.** — — **Ceny od 25 groszy**

HELIOS | **Nie zważając na sezon letni wyświetlamy wielki emocjonujący film**
Przygoda o północy W rol. gł. królowa wszystkich konkursów piękności w Ameryce **Loretta YOUNG i Ricardo CORTEZ. Ceny od 25 gr.**

Kino-Rewja COLOSSEUM | **Ceny od 25 gr.** Dziś najnowszy i największy przebój prod europ. p. t. **DZIESIĄTY KOCHANEK.** W roli głównej **Anny Ondra.**
NA SCENIE: **Nowa rewja — Lipiec i słowiki.** Program: „Lilje" (groteska — Grzybowska trio Grey), „Taniec piratów", — duet Ron-Valt, „Lopek ma głos" — monologi, „Postój cyganów". **„Chaplin"** — parodja W. Ron-Valt, wesoła aktówka p. t. „Słowiki", „Dobra noc, daj buzi na noc" — finał w wykonaniu całego zespołu.

OGNISKO | Największe arcydzieło świata p. t. **Podniebni rycerze**
W rolach głównych **Richard Arlen, Jack Oakie i Robert Coogan.**
NAD PROGRAM: **Dodatki dźwiękowe.** Początek seansów o g. 6-ej, w dnie świąt, o 4-ej pp.

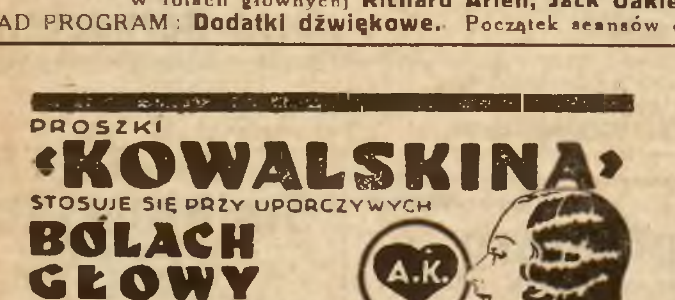


Uwaga!!!
Osoby rozporządzające **wolnemi pokojami** względnie **mieszkaniami umeblowanemi** są proszone o zgłoszenie ich do Wydziału Kwaterunkowego I-szych Ogólnopolskich Targów Futrzarskich — Wilno, Ogród po-Bernardyński, w godzinach 10—11 i 18—19, celem pomieszczenia przyjezdnych na Targi Futrzarskie, które odbędą się w terminie od 18.VIII. do 9.IX. b. r.

OBUWIE wszelkiego rodzaju gwarantowane, eleganckie, modne i tanie nabędziesz tylko w pracowni **Wincentego Puplałły** Wilno. Ostrobramska 25

Stała praca akwizycyjna Wyroby jubilerskie, złoto, srebro na raty Akwizytorzy w całej Rzeczypospol poszukiwani. Zarobek 300 zł. mies. **„Artjub"** Warszawa, Plac Grzybowski 16

B. NAUCZYCIEL GIMN. udziela lekcje i korepetycje w zakresie 8 klas gimnazjum ze wszystkich przedmiotów. Specjalność matematyka, fizyka, jęz. polski. Łaskawe zgłoszenia do administracji „Kurj. Wil." pod b. nauczyciel.



Apteka Świętojańska Władysława Narbutta kupuje zioła lecznicze dla potrzeb apteki, daje wszelkie wskazówki ich zbierania, suszenia i uprawy. Wilno, ul. Ś-to Jańska Nr. 2.

Kasa ogniotrwała tanio do sprzedania Oferty do „Kurjera Wileńskiego" pod „Kasa"

Buchalter-bilans. włada jęz. niem. i ang. poszukuje odpowiedniej pracy Administracja „Kurjera Wil." Dla Daniela.

DO WYNAJĘCIA **mieszkanie** 3 pokoje, kuchnia, łazienka wszelkie wygody ul. Tartaki Nr. 34 a.

Mieszkania do wynajęcia 1, 2 i 3 pokojowe ciepłe i suche przy ul. Bakszta Nr. 10. Szczegóły na miejscu lub u właściciela domu Kewesa ul. Sadowa 13—4

Do wynajęcia 5 i 4-pokojowe **mieszkanie** z wygod. przy ul Jakóba Jasińskiego 18 (w pobl Sądu Okr.) Dowiedzieć się: Trocka 4, m. 1

Do wynajęcia ładne luks. 6-p. mieszk. z nowoczes. wyg. elektr., gaz, z 4 balk. na 2 p Oglądać codz. Inf. u doz. M Pohulanka 10

Poszukuje się lokal na biuro od 8—12 pokoi. Wszelkie informacje kierować ul. Mickiewicza 23. m. 5

Letnisko miejscowość sucha, las sosnowy, całkowite utrzymanie 2 zł dziennie. Wiadomość: Jagielońska 6 m. 24 od g. 16—19.

Morele

pierwszej jakości	zł. 7.70
drugiej „	zł. 5.50
Miód kuracyjny	zł. 13.—
Pomidory	zł. 6.70

pięciokilowe franko zaliczką „Banan" Zaleszczyki

Sprzedam dobrze zaprowadzone — dochodowe przedsiębiorstwo oraz konia i furgon. Wiad.: Stefańska 36

Maszynistka POSZUKUJE POSADY jak również może być angażowana do biura na terminową pracę, również wykonuję różne prace w domu po b. niskich cenach. Łaskawe oferty do Ad. „Kurj. Wil." pod „Maszynistka"

Ogrodnik żonaty bezdzietny ukończona szkoła ogrodnicza i 12-letnia praktyka przyjmie posadę od zaraz. Wilno, zaułek Rymarski Nr. 9 m. 13.

Mały DOM drewniany na Zwierzyńcu przy ul. Dzielnej 40 z powodu wyjazdu SPRZEDAM O warunkach dowiedzieć się u rządcy domu w godz. 6—7 w.

PLAC na Zwierzyńcu sprzedam b. tanio. O warunkach dowiedzieć się w Administracji „Kur. Wil."

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem — 30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 6-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis